

APEL III ŚWIAŁOWEGO KONGRESU
DO MŁODZIEŻY ŚWIATA
„Zjednoczmy się, by oddać nasze siły
szlachetnej sprawie pokoju“

BUKARESZT. — Na ostatnim posiedzeniu III Światowego Kongresu Młodzieży, które odbyło się 30 lipca wleczonem, uchwalono apel do młodzieży całego świata.

Zwracają się do was zgro- madzeni tu przedstawiciele młodzieży 106 krajów — głosi apel.

Bez względu na różnice poglądów, bez względu na przynależność do najrozmaitszych organizacji, łączą nas takie same pragnienia i żądania.

Pragniemy wszyscy, by młode lata chłopców i dziewcząt wszystkich narodowości i wszystkich ras nie były zatrute lekkiem i niepewnością, by każdy miał pracę gwarantującą mu odpowiedni zarobek i godne życie; by każdy mógł uczyć się i wy- czytywać, rozwijać swe zdolności, wzmacniać swoje zdrowie i siły; by każdy miał realną możliwość założenia rodziny, możliwość życia w po- koju i szczęściu; by każdy miał prawo udziału w życiu społecznym i politycznym swej ojczyzny.

Apel podkreśla dalej, że dla urzeczywistnienia swych pragnień młodzież powinna zjednoczyć się.

Bratni, pokojowy związek młodzieży wszystkich krajów i wszystkich warstw społecznych — głosi apel — to potęga w walce o realizację postulatów i pragnień młodego pokolenia.

Zjednoczmy się, by obro- nić prawo do szczęścia, prawo do radości, by zagrozić drogę siłom złu!

Zjednoczmy się, by oddać nasze młode siły szlachetnej sprawie pokoju! Weźmy udział w ruchu narodów na

rzecz rokowań i wzajemnego porozumienia! Do tej walki wzywamy was, bracia i siostry, przyjaciele i towarzy- sze.

Przez jedność do pokoju! Przez pokój do szczęścia! Naprzód, młodzieży świata! O pokój i przyjaźń, o szczęśliwą przyszłość! (Sprawozdanie z końcowej części obrad — na str. 2)

Naród polski pomoże Ludowej Korei w odbudowie gospodarki narodowej

Uchwała Prezydium Rządu PRL

Polska Ludowa, która doznała straszliwych zniszczeń i cierpień w okresie najazdu hitlerowskiego i okupacji, ze szczególną sympatią i zrozumieniem odnosi się do wysiłków podjętych przez naród koreański i Koreańską Republikę Ludowo - Demokra- tyczną dla odbudowy bar- barzyńsko zniszczonych przez agresorów miast, o- siedli i zakładów produkcyjnych.

Dając wyraz temu sta- nowisku narodu polskiego, Prezydium Rządu PRL

podjęło w dniu 28. 7. 53 r. uchwałę o udzieleniu pomocy Koreańskiej Repu- blice Ludowo - Demokra- tycznej w odbudowie go- spodarki narodowej.

Pomoc ta wyrazi się w

formie dostaw pewnych ilości maszyn, urządzeń i innych materiałów oraz w formie pomocy projekto- wej i technicznej w zakre- sie odbudowy niektórych zakładów produkcyjnych i miast.

Depesza Marsz. Rokossowskiego z okazji święta Chińskiej Armii Ludowo - Wyzwoleńczej

WARSZAWA (PAP.) — Z okazji XXVI rocznicy utworzenia Chińskiej Armii Ludowo - Wyzwoleńczej, wiceprezes Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski przesłał nastę- pującą depeszę:

Do
Głównodowodzącego Chiń- skiej Armii Ludowo - Wy- zwoleńczej
Towarzysza Czu - Teh.

Z okazji święta bratniej Ludowo - Wyzwoleńczej Ar- mii Chińskiej w imieniu żoł- nierzy Wojska Polskiego i swoim własnym, zasylam Wam i całemu składowi oso- bowemu armii najserdeczniej sze pozdrowienia.

Stworzona przez Komun- istyczną Partię Chin, owiana chwałą zwycięstw na wska- niałym szlaku bojowym w walce o narodowe i społecz- ne wyzwolenie wielkiego na- rodu chińskiego, Chińska

Armia Ludowo - Wyzwoleń- cza, wraz z potężną Armią Radziecką i armiami krajów demokracji ludowej stoi na straży pokoju i niepodległo- ści narodów przed zakusami imperialistycznych podżęga- czy wojennych.

Proszę przyjąć życzenia dalszych sukcesów w umac- nianiu siły bojowej Chiń- skiej Armii Ludowo - Wy- zwoleńczej.

Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej
Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski

U DELEGATÓW NA FESTIWAL



Przed wyjazdem do Bukaresztu delegaci na Festiwal z całej Polski przybyli do Warszawy.

Na zdjęciu: Wiktor Saj (w środku) — inicjator współzawo- dnicstwa pod hasłem „Ja nie wypuszcze braku“ — delegat na Festiwal w gronie młodzieży wyjeżdżającej do Bukaresztu.
CAF — fot. Mottl.

PILNE ZADANIA W BITWIE O CHLEB

W dniu dzisiejszym i w po- niedziałek we wszystkich powiatach naszego woje- wództwa odbędą się narady ro- bocze. Przedmiotem tych narad będzie omówienie dotychczasowe- go przebiegu kampanii żniw- no - omlotowej, realizacja obo- wiązkowych dostaw wsi dla pań- stwa i przygotowania do jesien- nej kampanii siewnej.

Abby narady spełniły swe za- danie, aby przyczyniły się do zmobilizowania całego aktywu rad narodowych, aparatu gospo- darczego, organizacji społecz- nych i pracującego chłopstwa do walki o szybsze zakończenie prac żniwno - omlotowych, pre- zydium PRN powinny się do nich starannie przygotować.

Prezydium WRN analizując na ostatnim posiedzeniu (dnia 25 bm.) dotychczasowy przebieg kampanii żniwno - omlotowej stwierdziło, że obok znacznych o- siągnięć i dużo lepszego prze- biegu kampanii niż w roku ubiegłym, istnieje na tym odcin- ku również i niedociągnięcia. Właśnie na naradach powiato- wych trzeba głęboko i gruntow- nie przeanalizować występujące jeszcze tu i ówdzie braki i nie- dociągnięcia i znaleźć realne drogi wyjścia z tej sytuacji.

Państwo ludowe przyszło nam w tym roku z olbrzymią pomo- cą w postaci maszyn i narzędzi rolniczych. Oszczędność sił lud- kich, oszczędność czasu — uzy- skana dzięki pracy maszyn żniw- no - omlotowych (żniwiarek, sno- powiązalek, kombajnów, agrega- tów młocarnianych) — jest ol- brzymia. Maszyna bez ludzi ja- obsługujących jest jednak rze- czą martwą. Decyduje człowiek obsługujący maszynę. Decyduje więc traktorzysta, przyczepowy, mechanik, kombajner, który kie- ruje maszyną, który o nią dba, należyście konserwuje i pielęgnuje. Meldunki z terenu wskazują jednak na to, że siła mechaniczna na POM i PGR nie jest jeszcze w należyty stopniu wykorzystana. Bardzo często bywają wy- padki, że snopowiaźki trakto- rowe stoją bezczynnie, a kosi- się żniwiarkami konnymi (np. POM Etk), lub kombajnerzy nie wykorzystują cennych maszyn na wet w 50 procentach (zespół PGR Legówek). Pamiętajmy o tym, że maszyn żniwno - omlot-

owych nie posiadamy zbyt du- ło. Wykorzystajmy je więc w pe- ni tak, aby ani dnia, ani go- dziny nie stały bezczynnie.

Szczególną uwagę musimy zwrócić w czasie narad robo- czych na dysproporcję, jaka zaistniała w naszym wojewódz- twie między skoszonym a zwie- zionym zbożem. Musimy pamię- tać o tym, że zboże ścięte, po- zostawione przez dłuższy okres na polu narażone jest w czasie zwózki na osypywanie się. Jest również możliwość nastania po- ry deszczowej, a wtedy straty po- wstałe z powodu pozostawienia zboża na polu byłyby olbrzymie. Nie zwlekajmy więc ze zwózka zboża, wykorzystujemy w tym celu wszystkie siły i środki, pa- miętając równocześnie o zabez- pieczeniu pomocy sąsiedzkiej go- spodarstwom nie posiadającym (Ciąg dalszy na str. 2)

Zgon senatora Tafta

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi, że dnia 31 lipca zmarł w szpitalu w Nowym Jorku w wie- ku lat 63 przywódca republika- nów, senator Robert Taft.

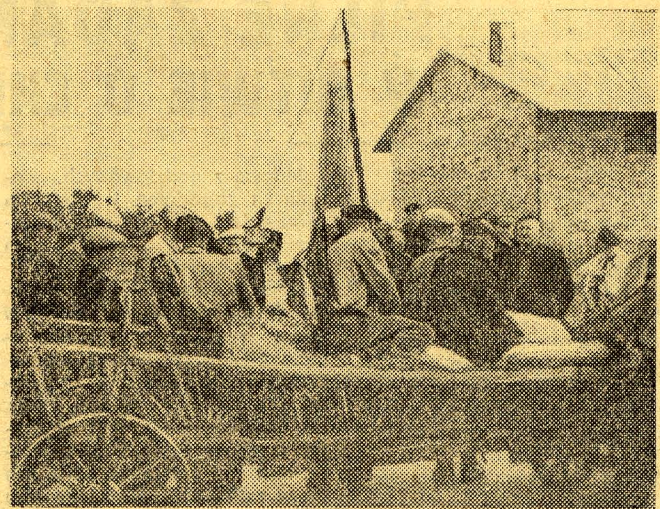
Na punkcie skupu

MANIFESTACYJNIE PRZYWIEŻLI ZBOŻE CHŁOPI Z WOJSZEK

Na drodze wiodącej do pun- ktu skupu w Mońkach roz- brzmiewa wesoła muzyka. To 13 chłopów z gromady Wojszki w pow. białostockim jedzie na wozach ustrójonych flagami i wyładowanych zbożem, by przedterminowo wywiązać się ze swoich obowiązków wobec państwa.

Zajeżdżają przed magazyn. Jan Sobociński zeskakuje z wo- zu i prosto, szczerze bez ża- dnych wstępów mówi: — Chłopi z gromady Wojszki wykonując dziś swoje zobowiązanie przed- terminowej i zespolowej dosta- wy zboża wzywają wszystkie gromady naszego powiatu do współzawodnictwa w wykony- waniu obowiązkowych dostaw zboża.

Do magazynu zbliża się 64-letni sołtys gromady ob. Ło- siewicz. Stawia na wadze worki z ziarnem z tegorocznych pło- nów. Z rąk magazyniera otrzy- muje kwity. Wykonał w 100 proc. roczny plan dostaw. „Pań- stwu potrzebne jest nasze zbo- że“ — mówi ob. Łosiewicz, który zawsze wykonuje wszystkie obo-



Na punkcie skupu w Mońkach. Chłopi ze wsi Wojszki mani- festacyjnie i zbiorowo przywieźli zboże dla państwa.

Na zdjęciu: Przemawia przewodniczący Prezydium PRN z Białegostoku.

wiązki i w niczym nie zalega.

Coraz więcej chłopów zbiera się przed wagą. Stos worków ze zbożem rośnie w oczach. Właś- nie znosi z wozu swoje 400 kg żyta ob. Mieczysław Kuć, po- siadacz 6 ha gospodarstwa. „Dziś daję 400 kg — mówi Kuć — a w najbliższych dniach przywieżę resztę, bo przecież

rozumiem, że jeżeli państwo po- maga nam, to i my musimy wy- wiązać się z obowiązków wobec państwa“.

Tak myślą wszyscy chłopci z Wojszek, tej przodującej gromady w powiecie białostockim. Do 10 sierpnia na pewno wy- konają 100 proc. planu dostaw zboża dla państwa. (HW)

PIĘDZIESIECIOLECIE KPZR

Ludzie radzieccy wyrażają swe gorące oddanie dla partii

MOSKWA. W dniu 30 lip- ca w Sali Kolumnowej Do- mu Związków Zawodowych odbyło się zebranie aktywu moskiewskiej miejskiej orga- nizacji partyjnej poświęcone 50 rocznicy II Zjazdu SDPRR.

Zebranie zagał sekretarz Komitetu Miejskiego KPZR — Michajłow. Następnie re- ferat wygłosił sekretarz KC Komunistycznej Partii Zwią-

ku Radzieckiego — P. Po- spielow, który scharaktery- zował historyczne znaczenie II Zjazdu SDPRR i rolę wiel- kiego Lenina w utworzeniu marksistowskiej partii no- wego typu. W dyskusji za- brał głos liczni aktywiści moskiewskiej miejskiej orga- nizacji partyjnej, poświęca- jąc m. in. wiele uwagi zagad- nieniom pracy ideologicznej w organizacjach partyjnych.

Hucznymi oklaskami po- witili zgromadzeni odczyta- ną na zebraniu depeszę KC Komunistycznej Partii Chin do KC KPZR.

W uchwalonej jednomyśl- nie rezolucji uczestnicy zebra- nia zapewnili Komitet Cen- tralny KPZR, że moskiewska miejska organizacja partyjna i wszyscy ludzie pracy stoli- cy oddadzą swe siły wiel- kiej sprawie służenia ojczyź- nie.

Na zebraniu leningradz- kiego aktywu partyjnego wygłosił referat o bohater- skiej 50-letniej historii Ko- munistycznej Partii Związku

Radzieckiego sekretarz Ko- mitetu Obwodowego KPZR — Kazmin.

O podobnych zebraniach donoszą również z Mińska, Taszkientu, Erywania, Tbilisi, Rygi i Alma - Aty.

ZGODNIE Z ROZKAZAMI

Wojska obu stron cofnęły się o 2 km

Powstała 4 km szerokości strefa zdemilitaryzowana

PEKIN. — Jak donosi z frontu koreańskiego Agencja Nowych Chin, wszystkie jednostki Ko- reańskiej Armii Ludowej i oddziały chińskich ochotników lu- dowych, wycofały się ze strefy zdemilitaryzowanej w ciągu 72 godzin po wejściu rozejmu w życie.

NOWY JORK. Według donie- szeń agencji United Press z Seulu, kwatery główna 8 armii ogłosiła w czwartek wieczorem komunikat, stwierdzający, że wzduż całej linii frontu siły zbrojne NZ zostały wycofane ze strefy zdemilitaryzowanej, zaj- mując pozycje w odległości 2 ki- lometrów od linii demarkacyj- nej.

PRZED PIĄTĄ LUSTRACJĄ

ZMP-owcy włączają się do walki ze stonką

Młodzież odpowiada na apel ZG ZMP

Na apel Zarządu Głównego ZMP skierowany do młodzieży, ażeby włączyła się jak najak- tywniej do walki z groźnym szkodnikiem ziemniaczanym — stonką, PIERWSI W POWIECIE BIELSKIM ODPOWIEDZIELI CZŁONKOWIE KOLA ZMP O- RAZ MŁODZIEŻ NIEZORGANI- ZOWANA ZE SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ PRONIEWI- CZE W GMINIE WIDOWO.

Z uwagi na piątą ogólną lustra- cję w poszukiwaniu stonki ziem- niaczanej, która przeprowadzona będzie w całym kraju dnia 3 sierpnia — postanowili oni zor-

ganizować dwie grupy młodzie- żowe poszukiwania ognisk oraz przeprowadzić szeroką kampanię uświadamiającą wśród mieszkań- ców gromady Proniewicze o zna- czeniu walki z tym groźnym szkodnikiem pól ziemniaczanych. Jednocześnie wezwali oni do współzawodnictwa w tym zakre- sie wszystkie kola Związku Młodzieży Polskiej w powiecie biel- skim.

Podobne zobowiązanie podjęli ZMP-owcy i młodzież niezorga- nizowana, pracująca w spółdziel- ni produkcyjnej Rajsk, gmina Chrabotki.

Tygodniowy dodatek „Gazety Białostockiej“ Nr 2 (79)

III Kongres zakończył się — str. 2.

W sobotę w nocy przyjeżdżają pierwsi uczestnicy mistrzostw — str. 4.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 182 (596)

Białystok, sobota-niedziela 1-2 sierpnia 1953 r. A Cena 20 gr

Depesza Kim Ir-sena do G. M. Malenkowa

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłasza następującą depeszę przewodniczącego Gabinetu Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir-sena do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa:
Do Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — Towarzysza G. M. Malenkowa.
Moskwa

Szanowny Towarzyszu Przewodniczący!
Niech mi wolno będzie, w imieniu rządu i całego narodu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, przesłać Wam i w Waszej osobie rządowi radzieckiemu i całemu narodowi radzieckiemu wyrazy serdecznej wdzięczności za gorące gratulacje z okazji historycznego zwycięstwa narodu koreańskiego i chińskich ochotników ludowych w krwawej wojnie spowodowanej przez imperialistów amerykańskich przeciwko narodowi koreańskiemu. Jestem głęboko przekonany, że ogromna, bezinteresowna pomoc i poparcie udzielone przez naród radziecki narodowi koreańskiemu stanowi jeden z głównych czynników naszego zwycięstwa w trzyletniej ciężkiej wojnie w obronie wolności i niezawisłości ojczyzny przed agresorami amerykańskimi oraz niezawodną rekojmie pomyślnego urzeczywistnienia przez naród koreański stojących przed nim w związku z rozejmem niezmiennie doniosłych zadań pokojowego zjednoczenia ojczystego kraju i jak najrychlejszej odbudowy gospodarki narodowej zdewastowanej wskutek wojny.
Zadeklarowanie przez rząd radziecki gotowości udzielenia wszelkiej możliwej pomocy narodowi koreańskiemu, który przystąpił obecnie do wykonywania zadań związanych ze zjednoczeniem ojczyzny i budownictwem pokojowym, umacnia naszą wiarę i jest dla nas natchnieniem do dalszych zwycięstw w pracy.
Przewodniczący gabinetu ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir-sen.

Depesza Li Don-gena do W. M. Mołotowa

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje następującą depeszę p. o. ministra Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Li Don-gena do Ministra Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa:
Do Ministra Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich towarzysza W. M. Mołotowa
Moskwa

Przesyłam Wam, Szanowny Towarzyszu Ministrze, wyrazy głębokiej wdzięczności za Wasze gorące gratulacje w związku z podpisaniem porozumienia rozejmowego i zaprzestaniem wojny koreańskiej spowodowanej przez agresorów amerykańskich, którzy dokonali zbrojnej napaści.
Aktywna pomoc i solidarność wielkiego narodu radzieckiego i narodów bratnich krajów demokracji ludowej umocniła niezachwianą wiarę narodu koreańskiego w ostateczne zwycięstwo i była niezawodną rekojmie naszego zwycięstwa.
Pomoc i poparcie, jakich udziela nam w związku z rozejmem naród radziecki i narody krajów demokracji ludowej w naszej walce o pomyślne wykonanie zadań, związanych z pokojowym zjednoczeniem i zapewnieniem niezawisłości ojczyzny oraz w walce o odbudowanie i rozwój gospodarki narodowej po wojnie, jest dla nas bodźcem do nowych wielkich sukcesów i wzmacnia naszą wiarę w zwycięski wynik.
P. o. Ministra Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Li Don-gen.
Phenian, dnia 29 lipca 1953 roku

ZASZCZYTNE TYTUŁY DLA MARSZ. KIM IR-SENA I GEN. PENG TEH-HUAI'A

Bohaterowie Koreańskiej Republiki LUDOWO-DEMOKRATYCZNEJ

Dekret Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Narodowego KRL-D

PEKIN. Koreańska Centralna Agencja Telegraficzna ogłosiła dekret Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej o nadaniu marszałkowi Kim Ir-senowi tytułu bohatera Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.
Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej — stwierdza dekret — postanowiło nadać tytuł bohatera Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej oraz wręczyć insygnia Orderu Sztandaru Państwowego I stopnia i medalu „Złota Gwiazda” — przewodniczącemu Gabinetu Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, naczelnemu dowódcy Koreańskiej Armii Ludowej, marszałkowi Kim Ir-senowi — organizatorowi i przywódcy całego narodu koreańskiego w jego sprawiedliwej, wyzwolenczej wojnie narodowej przeciwko interwencji amerykańskiej w imię wolności i

niezawisłości ojczyzny, temu, który dzięki świetnemu wywiązaniu się ze swych zadań na czele bohaterskiej Koreańskiej Armii Ludowej, zapewnił wspaniałe zwycięstwo narodu koreańskiego.

* * *

Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej postanowiło nadać tytuł Bohatera Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej oraz wręczyć insygnia Orderu Sztandaru Państwowego I stopnia i medalu „Złota Gwiazda” dowódcy chińskich ochotników ludowych, generałowi Peng Teh-huai'owi za wybitne czyny dokonane dla zapewnienia zwycięstwa naszego narodu w wyzwolenczej wojnie narodowej.

Z Phenianu donoszą, że dekretem Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej nadany został tytuł Bohatera Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej: oficerowi Li Czun-war, sierżantowi Kim Czom-sik i Li Czou-u oraz szeregowemu Ra Jung-ju z Koreańskiej Armii Ludowej.

Wszyscy oni otrzymali równocześnie Order Sztandaru Państwowego I stopnia i medal „Złota Gwiazda”.

III KONGRES MŁODZIEŻY ZAKOŃCZYŁ SIĘ

Obrady przebiegały pod znakiem jedności i przyjaźni młodzieży całego świata

W ostatnim dniu Kongres dokonał wyboru Rady ŚFMD oraz uchwalił apel do młodzieży świata

BUKARESZT. Wielki parlament młodego pokolenia całego świata — III Światowy Kongres Młodzieży w Bukareszcie wieczorem dnia 30 lipca zakończył swe obrady. Referat generalnego sekretarza SFMD, Jacques Denis'a, wygłoszony w plerwszym dniu obrad oraz szeroka, swobodna dyskusja, jaka toczyła się na posiedzeniach plenarnych i na posiedzeniach komisji, podsumowały dotychczasowe osiągnięcia młodzieży wszystkich krajów w walce o pokój, o przyjaźń, o prawa młodego pokolenia. Kongres postawił przed światowym ruchem młodzieżowym nowe doniosłe zadania w walce o te cele.

III Światowy Kongres Młodzieży był ważnym krokiem naprzód w dziele zjednoczenia młodzieży całego świata w walce o pokój i przyjaźń. Był on pełną radości i twórczej energii manifestacją młodzieży, której hasłem jest pokój i przyjaźń.

Kongres uchwalił apel do młodzieży świata oraz szereg rezolucji.

W ostatnim dniu obrad Kongresu toczyła się dyskusja, w której zabierali głos młodzi ludzie różnych poglądów, wyznających pochodzących z różnych warstw społecznych.

Serdeczną owacją witają uczestnicy Kongresu m. in. wyśpienie młodego katolika, studenta francuskiego, J. Grennet, który oświadcza, że Kongres przekonał go o tym, iż młodzież katolicka może i powinna walczyć o pokój wraz z młodzieżą komunistyczną, socjalistyczną i młodzieżą innych ugrupowań. Podkreśla on, iż nie spodziewał się, że na Kongresie będzie się toczył tak swobodna, prawdziwie demokratyczna wymiana poglądów i zdań. Następnie ze wzruszeniem zwraca się on do młodzieży Wietnamu: „Bracia Wietnamczy, zapewniam Was, że waszą walkę o

wolność ojczyzny popierają wszyscy uczniowie Francuzi, nie wyłączając młodych katolików”. Gdy mówca wznosi okrzyk na cześć przyjaźni młodzieży francuskiej i wietnamskiej, na sali wybucha manifestacja jedności młodzieży.

Ze sprawozdania komisji mandatowej wynika, że w Kongresie uczestniczyło 1515 osób, delegatów i obserwatorów, reprezentujących młodzież 106 krajów, młodzież wszystkich ras, różnych przekonań politycznych i wierzeń religijnych, m. in. młodzież socjalistyczną i radykalną, liberalną i komunistyczną, so-

cial-demokratyczną i nacjonalistyczną, katolicką i muzułmańską, prawosławną i ewangelicką. Delegaci i obserwatorzy reprezentują najróżnorodniejsze organizacje i zawody. Na Kongresie byli młodzi robotnicy i artyści, nauczyciele i technicy, chłopcy i naukowcy, studenci i uczniowie szkół średnich, marynarze i żołnierze. W porównaniu z obcym cztery lata temu II Światowym Kongresem Młodzieży, III Kongres zgromadził przedstawicieli młodzieży z o wiele większej liczby krajów, organizacji i ugrupowań.

W dalszym ciągu obrad uczestnicy Kongresu dokonują wyboru Rady SFMD. Jako przedstawiciele młodzieży polskiej do Rady weszli: Piława, Ludkiewicz, Drogosz, Wilkomirska, Feliksuk i Kleszcz.

Przemówienie końcowe wygłosił Jacques Denis.

Na ostatnim posiedzeniu Kongresu obecny był przewodniczący Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej, Petru Groza oraz przedstawiciele rządu rumuńskiego z wicepremierem G. Vidrascu na czele.

POSIEDZENIE IZBY LUDOWEJ NRD

Nowy kurs polityki NRD — to dalszy krok do zjednoczenia Niemiec

Deklaracja premiera Grotewohla w sprawie uchwał rządu NRD z dnia 11 i 25 czerwca br.

BERLIN. Jak już donosiliśmy, premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl, przemawiając 29 lipca na posiedzeniu Izby Ludowej, scharakteryzował uchwały rządu NRD z dni 11 i 25 czerwca br. zmierzające do znacznej poprawy warunków życia robotników, chłopów, inteligencji, rzemieślników i innych warstw ludności.

Premier podkreślił, że polityka rządu NRD w minionych latach doprowadziła już do tego, iż Niemiecka Republika Demokratyczna stale wzmacniała się i że podnosiła się stopa życiowa jej ludności. Setkom tysięcy dzie ci robotników i chłopów utworzono drogę do uzyskania kwalifikacji, do nabycia wiedzy i do dobrobytu. Wprowadzono w życie ustawodawstwo socjalne regulujące w jak najbardziej postępowym duchu prawa robotników, kobiet, młodzieży.

Jeśli rząd w czerwcu br. postanowił dokonać pewnej zmiany kursu swej polityki — stwierdził premier — uczynił on to w tym celu, aby szybciej pokonać powstałe przeszkody w rozwoju życia politycznego i ekonomicznego, jak również po to, by umożliwić bardziej gruntowne rozwiązanie problemu zjednoczenia narodowego.

Z kolei premier Grotewohl szczegółowo omówił pierwsze konkretne posunięcia rządu NRD, zmierzające do realizacji nowego kursu we wszystkich dziedzinach życia i wymienił zadania, jakie w związku z tym stają przed rządem i masami pracującymi. Zaproponował on szereg zmian w planie rozwoju gospodarki narodowej. Premier zapowiedział, m. in. rozszerzenie produkcji towarów powszechnego użytku, przemysłu energetyczne-

go i węglowego, jak również dalszy rozwój ośrodków maszynowo-traktorowych i gospodarstw państwowych w rolnictwie. Zapewnił, że będzie też rozwój produkcji rzemieślniczej.

Następnie premier Grotewohl przedstawił charakterystykę sytuacji międzynarodowej i sytuacji wewnętrznej Niemiec. W związku z tym premier zdementował fałszywą prowokację amerykańskich i zachodnich - niemieckich podżegaczy wojennych podjętą 17 czerwca w Berlinie i w niektórych innych miastach NRD, aby przeszkodzić realizacji nowego kursu rządu NRD i szybkiemu pokojowemu rozwiązaniu kwestii Niemiec. Przygniatającą większość ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej i demokratycznego sektora Berlina nie wzięła udziału w prowokacji fałszywych z dnia 17 czerwca, lecz udzieliła im stanowczej odprawy i przez to dowiodła trwałości i siły Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Naród niemiecki domaga się od mocarstw zachodnich, aby w drodze wyraźnej deklaracji przyznały się do naruszenia do rozwiązania problemu niemieckiego — zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, wycofania z Niemiec wszystkich wojsk okupacyjnych po zawarciu traktatu pokojowego, zniesienia wszelkich ograniczeń krępujących rozwój niemieckiej gospodarki pokojowej i rozwój handlu.

Kończąc Otto Grotewohl powiedział:

Naród niemiecki pragnie zwołania konferencji czterech mocarstw, na której omówiono i sprawiedliwie rozwiązano wszystkie te zagadnienia. Na konferencji czterech mocarstw należy wysłuchać przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich. Już w tym czasie komisja ogólnoniemiecka powinna zaproponować ordynację wyborczą dla przeprowadzenia wolnych i demokratycznych wyborów ogólnoniemieckich. Jednocześnie należy rozstrzygnąć sprawę utworzenia demokratycznego i młutającego pokój rządu ogólnoniemieckiego, którego konieczność rozumie każdy uczciwy człowiek.

Nowy kurs polityczny rządu NRD proklamowany 11 czerwca br. stanowi kontynuację tej linii. Ten nowy kurs polityczny nie tylko służy rozwojowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej w obecnych warunkach politycznych i ekonomicznych, lecz stawia sobie za cel ułatwienie zjednoczenia Niemiec oraz rozwijanie i umacnianie już obecnie kontaktów politycznych, ekonomicznych, kulturalnych i innych między Niemcami wschodnimi a zachodnimi.

Bombowice USA pogwałciły granice powietrzne ZSRR

Nota rządu radzieckiego do rządu Stanów Zjednoczonych

MOSKWA. — Agencja TASS donosi, że dnia 30 lipca Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR przesłało do ambasady USA w Moskwie notę następującej treści:

„Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich uważa za konieczne oświad-

czyć rządowi Stanów Zjednoczonych co następuje:

Według sprawdzonych informacji, dnia 29 lipca br. około godz. 7 — czasu wladawostockiego, czteromotorowy bombowiec typu „B-30” ze znakami rozpoznawczymi USA naruszył granice państwa ZSRR najpierw w rejonie przylądka Gamowa i kontynuował lot nad terytorium ZSRR w pobliżu wysp Askold nie opodal Władywostoku. Gdy zbliżył się dwa myśliwce radzieckie, aby wskazać samolotowi amerykańskiemu, że znajduje się w obrębie granic ZSRR i wezwać go do opuszczenia obszaru powietrznego nad Związkiem Radzieckim, samolot amerykański otworzył do nich ogień i poważnie uszkodził jeden ze wspomnianych samolotów radzieckich, przebijając mu podwozie i lewe skrzydło, jak również uszkadzając hermetyczną kabinę lotnika. Samoloty radzieckie zmuszone były ze swej strony odpowiedzieć ogniem, po czym samolot amerykański oddalił się w kierunku morza.

Rząd radziecki składa rządowi USA kategoryczny protest przeciwko temu brutalnemu pogwałceniu przez amerykański samolot wojskowej granicy radzieckiej, domaga się pociągnięcia do surowej odpowiedzialności osób ponoszących za to winę i oczekuje, że rząd USA niezwłocznie podejmie kroki, aby nie dopuścić na przyszłość do naruszania przez samoloty amerykańskie granicy państwa ZSRR.”

PILNE ZADANIA W BITWIE O CHLEB

(Ciąg dalszy ze str. 1)

koni. Trzeba również dopilnować, by sterty zbóż w Państwach Gospodarstwach Rolnych i spółdzielniach produkcyjnych układane były starannie przez odpowiedzialnych ludzi.

Ala zadania kampanii żniwno-omłotowej, to nie tylko całkowite, sprawne zebranie plonu całego rocznego pracy. Wraz ze zniwami muszą być przeprowadzane podorywki i zasiane poplony, które są pierwszym etapem walki o wysoki urodzaj w roku następnym. Dzięki stosowaniu tych zabiegów agrotechnicznych utrzymujemy w glebie wilgoć, chronimy ją przed wysychaniem i zachwaszczeniem, a także zwiększamy ilość paszy dla rozwijającej się hodowli i wzbogacamy naszą glebę w cenne składniki pokarmowe. Tymczasem w niektórych powiatach (Olecko, Gołdap i Augustów) wykonanie podorywek i siew poplonów nie wygląda jeszcze należyście.

Jednym z podstawowych, centralnych zagadnień w obecnym okresie jest sprawne przeprowadzenie omłotów. Chodzi bowiem o zabezpieczenie się w kwalifikowane ziarno siewne i terminową dostawę zboża do punktów skupu w ramach obowiązkowych dostaw. W tym celu należy wykorzystać wszystkie istniejące agregaty młocarniane, zarówno uspołecznione jak i prywatne. Trzeba zadbać o to, by każda maszyna posiadała kartę pracy, w której obok planu, jaki ma wykonać w ciągu dnia, posiadacz również plan kolejności: u kogo będzie pracować.

Powinniśmy zawsze pamiętać, że wysiłki nasze, zmierzające do jak najlepszego przeprowadzenia siewów jesiennych, zdecydowanie o zbiorach w roku przyszłym. Dlatego kwalifikowane zboża siewne powinny być omłotone najpóźniej do 10 sierpnia. Szczególne zadania spoczywa na spółdzielniach produkcyjnych. Chodzi o to, aby wszyst-

kie kolektywne gospodarstwa, a więc i te, które powstały w tym roku, potrafiły wykaazać, że górują nad gospodarstwami indywidualnymi lepszą organizacją pracy, terminowym zakończeniem kampanii żniwno-omłotowej. Spółdzielnie produkcyjne osiągną to wtedy, jeżeli nie osłabiają tempa dotychczasowych prac żniwno-omłotowych, jeżeli jeszcze bardziej usprawnią organizację pracy.

Aby należycie wykonać te wszystkie zadania, nie mogą sięgnąć siły przy dalszej ich realizacji komisje żniwno-omłotowe, trójki gromadzkie, służba rolna i cały aktywno społeczno-polityczny.

Od wkładu wysiłku pracującego chłopstwa w kampanię żniwno-omłotową zależy, czy zakończymy zwycięsko rozpoczętą bitwę o chleb, czy zdamy egzamin jako wierni sojusznicy klasy robotniczej, żniwnym trudem pomagając silej naszej ludowej Ojczyźnie. (mch)

Związek Radziecki przychylił się do prośby rządu austriackiego

WIEN — Dnia 30 lipca wysoki komisarz ZSRR w Austrii I. Iljczew przekazał kanclerzowi Austrii Raabowi następującą notę rządu radzieckiego.

„W związku z wyrażonym przez rząd austriacki życze-

niem rząd ZSRR uznał za możliwe wziąć na siebie, poczynając od 1 sierpnia 1953 r., wszystkie wydatki ponoszone na utrzymanie radzieckich wojsk okupacyjnych w Austrii i przez to zwolnić budżet Austrii od tych wydatków”.

JAN CHODZIŃSKI

KALENDARZA

1. VIII. 1914 — wybuch pierwszej wojny światowej.

1. VIII. 1927 — powstanie Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwolenczej.

1. VIII. 1952 — uchwalenie Ordynacji Wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

5. VIII. 1895 — zmarł Fryderyk Engels.

5. VIII. 1908 — zmarł bohaterski przywódca Komuny Paryskiej, gen. Walery Wróblewski.

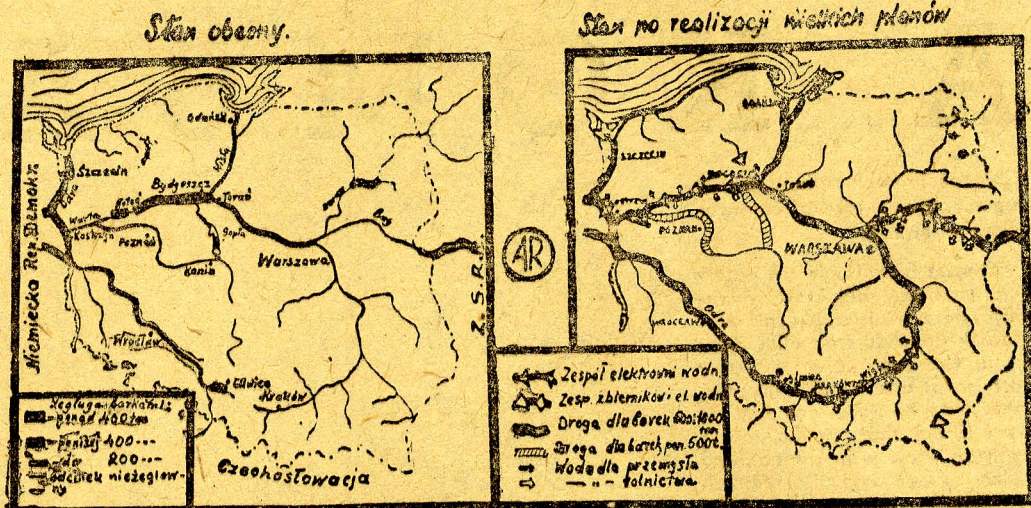
5. VIII. 1951 — III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

6. VIII. 1925 — rozstrzelanie we Lwowie Naftalego Botwina, działacza KZM.

7. VIII. 1938 — zmarł K. Stanisławski, wielki artysta, reżyser, teatrolog, twórca Moskiewskiego Teatru Artystycznego.

Prof. dr Edward Czetwertyński
członek — korespondent PAN

ABY WODY NASZYCH RZEK SŁUŻYŁY CZŁOWIEKOWI



Władzy ludowej, dzięki planowej gospodarce socjalistycznej, której zasadniczym celem jest wszechstronny rozwój naszej Ojczyzny i jak najlepsze zaspokojenie potrzeb narodu, Polska przeobraża się z kraju rolniczego w kraj przemysłowo-rolniczy, z kraju zaco-fanego w kraj przodujący.

W ogólnym rozwoju gospodarki narodowej coraz większą rolę odgrywa gospodarka wodna, której daniem jest ujarzmienie niszczącego żywiołu, jakim jest woda, i wykorzystanie jej dla dobra człowieka.

ZANIEDBANIA PRZEDWRZEŚNIOWE

W Polsce przedwrześniowej gospodarka wodna była bardzo zaniedbana czego najlepszym dowodem jest to, że nawet Wisła nie stanowi poważnej drogi wodnej, gdyż liczne mierzwy niezmierznie utrudnia ją żegluga. Co kilka lat klęski powodzi powodowały znaczne straty, natomiast w niektórych rejonach kraju rolnictwo

narażone było stale na posuchę. W Polsce przedwrześniowej było bardzo mało elektrowni wodnych i energia naszych rzek wykorzystywana była zaledwie w kilku procentach. Zaopatrzenie miast w wodę także pozostawiało dużo do życzenia. Szczególnie pod tym względem zaniedbana była Łódź.

Dziś się tak dlatego, że w Polsce burżuazyjnej cała gospodarka uzależniona była od kapitału obcego, który starał się z bogactw naszego kraju wyciągnąć jak największe zyski. Ochrona przed klęskami powodzi, zabezpieczenie przed posuchą czy rozwój dróg wodnych oczywiście nie interesowały kapitalistów. Nieliczne budowle wodne, wzniesione przed wojną, jak zbiorniki w Rożnowie, w Porąbce i Wapnicy, elektrownie wodne w Gródku i w Rożnowie w żadnym stopniu nie zaspokajały potrzeb kraju.

WIELKI PLAN

W Polsce Ludowej rzeki i jeziora, kanały oraz transport wodny są mieniem ogólnonarodowym. Wspaniałe perspektywy rozwoju gospodarki wodnej kreśli program Frontu Narodowego: „Podjęte zostaną wielkie budowy, które zmienią zasadniczo warunki rozwoju całych obszarów kraju. Rozpoczniemy budowę wielkich zapór wodnych i kanałów żeglownych, wielkich elektrowni na Wiśle i Bugu, które umożliwią zelektryfikowanie zaco-fanych polaci kraju. Wykorzystanie naszych zasobów wodnych do melioracji łąk i pastwisk oraz nawodnienia gruntów ornych pozwoli na znaczny wzrost urodzajów i rozwój hodowli...”. „Zwrócimy szczególną uwagę na miasta i osiedla zaniedba-

ne przez rządy kapitalistyczne, jak Łódź, ośrodki przemysłowe Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego i Wałbrzyskiego, zaopatrzymy je w wodę i urządzimy kanalizacyjne”.

Wiele z tych planów znajduje się już w realizacji. W budowie jest już rurociąg, który zaopatrzy Łódź w wodę z nad Pilicy, w budowie jest zbiornik w Goczałkowicach, który zaopatrzy w wodę śląski okręg przemysłowy. Odwodnione zostały duże obszary gruntów na Żuławach, odbudowana i uruchomiona została największa obecnie polska elektrownia wodna w Dychowie na Bobrowce, buduje się nową stację kanalizacyjną na Odrze w Brzegu Dolnym, w budowie jest stacja kanalizacyjna na Wiśle, poniżej Krakowa, który ma duże znaczenie dla rozwoju Nowej Huty; rozwija się budowa portu na Żeraniu. Tych kilkanaście budowli wodnych to dopiero początek rozwoju gospodarki wodnej w Polsce.

Opracowany został już projekt kanalizacji Bugu wraz z szeregiem zbiorników i elektrowni, przy uwzględnieniu rolniczych potrzeb przyległych obszarów. Opracowywane są także projekty budowli wodnych i całkowitego wykozystania Dunajca i Sanu oraz wielu innych rzek.

MAŁO WODY W RZEKACH

Wbrew temu, co się może wydawać na pierwszy rzut oka, zasoby wodne w naszych rzekach bynajmniej nie są zbyt obfite. Jeżeli uwzględnimy, że rozwijający się przemysł potrzebuje coraz więcej wody, że rosną nowe miasta i osiedla, które trzeba zaopatrzyć w wodę, że dla podnie-

sienia produkcji rolnej i hodowlanej niezbędne jest nawodnienie dużych obszarów gruntów i zabezpieczenie ich w ten sposób przed posuchą, to zrozumiemy, że wodą trzeba gospodarować bardzo oszczędnie. Musimy zbudować wiele zbiorników (sztucznych jezior), aby zatrzymać nadmiar wód w okresach powodzi i gromadzić je celem nawodnienia gruntów w okresach suszy, celem zasilenia przemysłu i osiedli oraz wzmocnienia produkcji energii elektrycznej.

Ponieważ chcemy przekształcić Wisłę w ważną drogę wodną, musimy sztucznie zwiększyć jej głębokość, wznosząc szereg budowli piętrzących. Budowle piętrzące na Wiśle pozwolą równocześnie wykorzystywać energię wodną w elektrowniach, które nadają się do wykorzystania. Z kolei sieć dróg wodnych musi być uzupełniona sztucznymi kanałami żegludgi.

Konieczność oszczędnego gospodarowania wodą zmusza do zastanowienia się, czy nie jesteśmy w stanie przysporzyć wody w naszych rzekach. Wszak pochodzi ona z deszczów i topnienia śniegów, woda ta częściowo paruje, częściowo zaś spływa gwałtownie po powierzchni gruntu, unosząc ze sobą żyzne cząstki gleby i powodując gwałtowne powodzie. Jeżeli uda nam się zmniejszyć parowanie wody i osłabić jej zbyt gwałtowny spływ, tak aby wsiąkała w glebę, to zwiększymy zasoby wód gruntowych, z których korzystają rośliny uprawne i zwiększymy zapasy wody w źródłach zasilających rzeki w okresach bezdeszczowych. Można to w znacznej mierze osiągnąć przez odpowiednie

uprawy, przez zalesianie obszarów i sadzenie pasów leśnych. Rolnictwo i leśnictwo przy racjonalnym gospodarowaniu nie tylko wyzwała wody do nawodnień, ale może wpływać na zwiększenie ogólnych zasobów wody.

POMOC NAUKI

Ogólny plan gospodarki wodnej musi uwzględniać naturalne warunki przyrodnicze, zbadać wszystkie potrzeby różnych gałęzi gospodarki narodowej, uwzględnić warunki ekonomiczne. Plan ten musi powiązać w jedną, nierozrwalną całość wiele elementów, aby osiągnąć jak najlepsze korzyści dla zaspokojenia potrzeb ludzkich i podniesienia dobrobytu najszerszych mas społeczeństwa.

Przy Polskiej Akademii Nauk działa Komitet Gospodarki Wodnej, którego zadaniem jest opracowanie ogólnego planu zagospodarowania Polski pod względem wodnym. W ramach Komitetu pracuje już kilkanaście zespołów, skupiających nie tylko techników różnych specjalności, ale również geologów, meteorologów, hydrologów, ekonomistów, rolników itd., itd.

Przy wszelkich pracach projektowych szeroko wykorzystywane są bogate doświadczenia fachowców radzieckich, zarówno przez opieranie się na radzieckiej literaturze, jak i na bezpośrednich poradach i wskazówkach uczonych radzieckich. Korzystamy w tym wypadku z braterskiej pomocy radzieckiej, podobnie jak korzystamy z dostaw maszyn i sprzętu radzieckiego. Np. maszyny uruchomione już elektrowni wodnej w Dychowie zostały wykonane w Związku Radzieckim i zmontowane przez radzieckich specjalistów. Wykonanie wielkich budowli wodnych byłoby nie do pomyślenia bez sprzętu i maszyn radzieckich.

Pomoc Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, troskliwa opieka naszego rządu i wspólny wysiłek robotników, techników i naukowców polskich wpłynęły na nasze rzeki w służbę człowieka, a planowa gospodarka wodna stanie się jednym z elementów wszechstronnego rozwoju naszej Ojczyzny.

FILIPINY WALCZĄ O WOLNOŚĆ

W jednym z ostatnich numerów dziennika amerykańskiego „New York Times” ukazała się następująca notatka: „Trzynastu filipińskich żołnierzy, w tym jeden oficer, zostali zabici podczas niespodziewanego ataku żołnierzy Hukbong w centralnym Luzonie. Grupa partyzantów, w tym kobiety, natrafiła na kompanię wojsk rządowych w odległości kilku mil od amerykańskiego lotniska „Clark”. Takich notatek pojawia się bardzo wiele na łamach prasy. Świadczą one o rozwijającej się z niesłabnącą siłą walce narodu filipińskiego o wyzwolenie narodowe i społeczne.

FILIPINY — DODATEK SUROWCOWY USA

W 1946 r., w warunkach zaostrożenia się kryzysu systemu kolonialnego, pod naciskiem narastającego ruchu narodowo-wyzwolenczego koła rządzące USA ogłosiły „niepodległość” Filipin. Krok ten miał na celu oszukanie narodu filipińskiego i innych narodów kolonialnych.

W ścisłej współpracy z filipińską burżuazją i obywatelstwem USA narzuciły narodowi filipińskiemu w 1947 r. układ o „prawo pomocy”, dający im prawo do korzystania w ciągu 99 lat z 23 baz lotniczych i morskich na Filipinach. W kilka lat później, w 1951 r. Waszyngton narzucił Filipinom układ „o wzajemnej obronie”, który przekazał faktycznie całe terytorium, zasoby materialne kraju amerykańskiemu władzom wojskowym. Dziś armia filipińska, aparat administracyjny z marionetkowym rządem Elpidio Quirino na czele znajdują się pod całkowitą kontrolą amerykańskich okupantów.

Na podstawie narzuconego Filipinom układu z 1946 r. monopol USA zapewnił swoim towarom beztowarowy wóz na Filipiny oraz spowodował ustanowienie wysokich celi na towary importowane przez Filipiny z innych krajów. W 1949 r. nałożony został obowiązek uzyskania specjalnych zezwoleń na eksport towarów z Filipin do wszystkich krajów, z wyjątkiem USA. Tak np. cukier wolno wywozić tylko do USA. W rezultacie eksport Filipin do krajów zachodniej Europy zmalał o 45 proc. w 1952 r. w porównaniu z rokiem 1951. Udział Francji w filipińskim eksporcie zmalał z 5 proc. w 1948 r. do 1 proc. w 1950 r.

Filipiny są terenem ostrej walki międzyimperialistycznej. Brytyjcy imperialiści starają się za wszelką cenę chociaż z małą skutecznością utrzymać swoje dotychczasowe pozycje. Odrodzone monopolie japońskie również nie szczędzą wysiłków, by znowu powrócić na filipiński rynek i faktem jest, że już dziś importowane towary japońskie pokrywają 7 proc. całego filipińskiego importu.

Praktycznie Filipiny zostały przekształcone przez amerykańskie monopolie w kolonię USA. Filipiny wywożą do USA 95 proc. oleju kokosowego, 98 proc. kopry (1/3 produkcji światowej), 63 proc. konopi. Monopole USA czerpią olbrzymie zyski z eksploatacji Filipin. I tak np.: kupując 100 funtów kopry za 6,6 dolarów, a sprzedając ją za 9 dolarów, kupując 100 funtów konopi za 12,8 dolara, a sprzedając za 25,5 dolara itp.

Monopole USA przeszkadzają jednocześnie rozwojowi miejscowego przemysłu, zwłaszcza ciężkiego. Filipińska komisja ekonomiczna stwierdziła na przykład, że tona stali wyprodukowana w filipińskich walcownikach kosztowałaby 200—230 pesos, lecz z braku własnych walcowników Filipiny muszą płać monopolom USA po 750 pesos za tonę.

WALCZĄCE FILIPINY

Szerokie warstwy narodu filipińskiego — klasa robotnicza, chłopstwo, inteligencja pracująca, drobniomieszczanstwo — mocno odczuwają skutki imperialistycznego jarzma. Mała grupa feudalnych obszarników i wielkie burżuazyjne, spełniające rolę agentury amerykańskiego imperializmu, jest otoczona nienawiścią całego narodu. Trwająca od 10 lat antyimperialistyczna walka ludu filipińskiego prowadzona jest pod kierownictwem Komunistycznej Partii Filipin.

Na Filipinach działa armia ludowa — wyzwolenca — Hukbong, w której szeregiach walczą dziesiątki tysięcy patriotów. Opiera się ona o takie masowe organizacje jak nielegalny narodowy związek chłopski, Hecyć około 300 tysięcy członków i demokratyczne związki zawodowe. Również znaczna część drobnego i średniego mieszczaństwa udziela czynnego poparcia armii narodowo-wyzwolenczej, na czele której stoi bohater ludu filipińskiego, Louis Taruc. „Ataki Huków” — tak nazywają filipińscy członkowie tej bohaterskiej armii — docierają niejednokrotnie do przedmieść Manili i zadają przeciwnikom poważne ciosy”. Już w 1948 roku, Louis Taruc zapowiedział, że „Filipiny pójdą drogą Chin” i wywalczą sobie pokój, demokrację i niezależność. W marcu br. armia narodowo-wyzwolenca przeszła do ofensywy w prowincjach Kawite, Laguna, Pampanga. Marionetkowy rząd Quirino odpowiedział represjami i stosowaniem faszystowskiego terrorku. Nieustannie odbywają się oblężenia i aresztowania w miastach i wsiach filipińskich. Więzienia i obozy koncentracyjne są przepełnione. Terror ten dowodził słabości reżimu Quirino i nie jest w stanie złamać bohaterskiego ducha ludu filipińskiego, z którego walka solidaryzują się narody całego świata. Mimo terroru i represji walka narodu filipińskiego przeciw klacie Quirino i imperialistom amerykańskim stale wzmacnia się i obejmuje coraz szersze warstwy społeczeństwa. Lud Filipin odnosi wciąż nowe sukcesy.

T. M.

REWOLUCYJNE TRADYCJE BIAŁOSTOCZYZNY

Pierwsze rady chłopskie

Rady chłopskie niewiele jednak mogły zdziałać. W czasie działań wojennych większość aktywistów SDKPiL oraz PPS-Lewicy przebywała w Rosji, biorąc tam udział w walce proletariatu rosyjskiego o wyzwolenie społeczne, a komórki powstałe w grudniu 1918 roku Komunistycznej Partii Polski poczęły na Białostocczyźnie tworzyć się dopiero w późniejszym okresie. W rezultacie rewolucyjny ruch chłopski rozwijał się żywiołowo, bo nie było zorganizowanego proletariatu — jedynie konsekwentnego wodza rewolucji. Bez planu działania, bez wodza ruchu chłopski nie mógł należycie się rozwinąć.

Białostoccy obszarnicy wiedzieli, co im niesioły rady chłopskie, i dlatego zdecydowali się je rozbić, nie dopuścić do ich rozwoju, dopóki jeszcze ruch chłopski był w załazku. W tym celu zastosowali podwójną taktykę. Z jednej strony poczęli uderzać w nutę patriotyzmu, dowodząc, że nie czas jest na walki klasowe w chwili, gdy toczy się bój o niepodległość narodową, w chwili, gdy Polska powstaje ze stułetniej niewoli. Co niedziela chłopcy w Siemiatyczach byli świadkami jak hrabiowie i dziedzice przyjeżdżali do kościoła skromnymi bryczkami, ubrani w barwne krakowskie sukmany. Po nabożeństwie „bratoli się” z chłopami, wdając się z nimi w pogawędki. „My sobie urządzimy życie po polsku — tłumaczył nieraz chłopom hrabia Ciecierski z Bacik — nam nie potrzebne są wzory z zagranicy. Polak musi trzymać z Polakami, a nie oglądać się na Rusów”.

Jednocześnie obszarnicy obiecywali, że jak tylko nastanie pokój, dobrowolnie przeprowadzą reformę rolną. „Jak postanowi rząd polski, tak będzie — mówili, — a szlachciście chyba, że sejm w Warszawie raz dzi nad daniem ziemi chłopom”.

Z drugiej strony wodzący rej na Białostocczyźnie obszarnicy wzmocniali postępek żandarmerii i rozsyłali na wszystkie strony werbowników zaciągających ochotników do formującej się fabrykancko-obszarnej armii, której tron stanowili pilsudczykowski legionieści i peowiacy. Żandarmeria poczęła przeprowadzać masowe rewizje żywności u chłopów, chcąc tym sposobem sterroryzować wieś.

Chłopi pod przewodem rad zaczęli organizować samoobronę, w odpowiedzi żandarmeria przystąpiła do aresztowań chłopskich działaczy. W dniu 31 grudnia 1918 roku aresztowano członków rady chłopskiej w Krupicach i przewieziono ich do Siemiatycz osadzając w areszcie gminnym. Na wieść o aresztowaniu członków krupickiej rady, już na tępnego dnia przybyło do Siemiatycz ponad 3000 chłopów i chłopek. Przybyłym z pomocą przyszli robotnicy i wyrobniacy siemiatyccy. Przed magistratem zebrali się około 5000 ludzi, żądając wypuszczenia aresztowanych. Władząc zdecydowaną postawą robotników i chłopów, przestraszony burmistrz wypuścił aresztowanych, zaniechano również na razie wszelkich rewizji.

Pozorny spokój panował do wiosny. Po części organizować się na wsi życie kultu-

Historyczne zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Październikowej w Rosji, rewolucji, która obaliła panowanie kapitalistów i obszarników i oddała władzę proletariatu odbiło się szerokim echem wśród polskich robotników i chłopów. Mimo okupacji niemieckiej odcinającej Polskę od rewolucyjnej Rosji, do kraju coraz częściej dochodziły wieści o zwycięskich bojach rosyjskiego proletariatu, o uchwalonym przez Radę Komisarzy Ludowych dekreście anulującym układy rządu carskiego z Prusami i Austrią dotyczące rozbiórów Polski, o wprowadzeniu w życie zasady o samostanowieniu narodów, o organizacji władzy państwowej bez obszarników i fabrykantów.

W czasie ofensywy niemieckiej w lecie 1916 r. spora część robotników i chłopów Białostocczyzny wyjechała do Rosji nie chcąc pozostać pod okupacją niemiecką. Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej i pokonaniu brzeskim ludzie ci, poczynając coraz liczniej wracać do domu, przywożąc dokładne relacje o wypadkach w Rosji. W lecie 1918 r. mimo trwającej jeszcze okupacji niemieckiej, na Białostocczyźnie tworzą się po wsiach pierwsze załazki rad chłopskich.

W listopadzie 1918 roku okupanci niemieccy opuścili Białostocczyznę — robotnicy i chłopcy poczęli oddychać swobodnie. W ostatnich dniach listopada powstała pierwsza na Białostocczyźnie gromadzka rada chłopska we wsi Krupice koło Siemiatycz. Na czele rady stanął syn malarzowego chłopca Antoni Sitarski, w skład rady weszli: Aleksander Matejczuk, Sacharczuk i inni. Podobne rady powstały w Rogawce (1,5 km od Krupic), Słochach, a następnie w dalszych gromadach gminy Siemiatycz, Mielnik i Milejczyce.

Prof. dr Stanisław Lorentz

Członek — korespondent PAN

Sztuka Odrodzenia

W POLSCE

Wspaniała sztuka polskiego Odrodzenia od dawna budziła powszechne zainteresowanie, ale obraz jej w burżuazyjnych pracach naukowych i podręcznikach szkolnych, w artykułach i odczytach przedstawiano na ogół w sposób niezgodny z rzeczywistością. Zasadnicza teza głosiła, że król Zygmunt Stary, królowa Bona, przedstawiciele magnaterii duchownej i świeckiej oraz obcy artyści rzekomo stworzyli mieli polską sztukę renesansową.

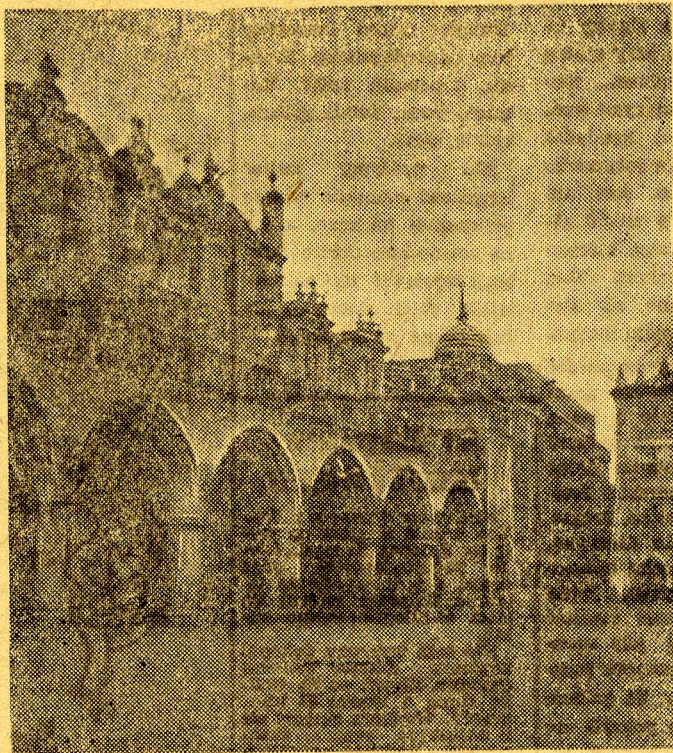
Odtworzenie prawdziwego obrazu polskiego Odrodzenia jest zadaniem, które podjęło pod patronatem Polskiej Akademii Nauk wielkie grono uczonych polskich, wśród nich historycy sztuki. Szczytowym punktem badań stanie się wielki kongres naukowy, który odbędzie się w tym roku na jesieni oraz wystawa w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Zanim to nastąpi, poinformujemy, jak kształtuje się nasz obecny pogląd na sztukę okresu Renesansu w Polsce, zaczynając od ustalenia, kiedy zaczyna się ona u nas rozwijać.

Stwierdzamy dziś, że przełom między średniowieczem a czasami nowożytnymi zarysowuje się w naszej historii nie dopiero w początkach XVI w. za Zygmunta Starego, lecz w połowie wieku XV. I w tym też czasie znajduje ten przełom wyraz w sztukach plastycznych. Sztuka przestaje być oderwana od świata, zatopiona w nadziemskich wizjach religijnej tematyki, lecz zaczyna odtwarzać świat, który otacza człowieka, przedstawia nie idealne postacie i zjawiska, lecz realnych ludzi, realne przedmioty, realny świat przyrody. W dobie Odrodzenia człowiek wyzwala się ze skostniałych więzów średniowiecza. Jeszcze na początku XV w. na obrazach patronują malutkiemu człowiekowi wielkie postacie świętych, w połowie wieku czasem artysta przedstawia już człowieka w równej ze świętym wielkości, na przełomie XV i XVI w. pojawiają się już pierwsze samodzielne portrety. W ten sposób rodzi się zaczęła u nas sztuka o tematyce świeckiej.

Pierwszym dziełem, w którym dopatrujemy się obecnie wyrazu tych cech Renesansu, jest grobowiec króla Władysława Jagiełły w Katedrze na Wawelu, wzniesiony w latach 1430–40. Realistyczna, pełna ludzkiej godności twarz króla, realistyczne postacie płaczków wokół sarkofagu wzorowane na znanych artystycznie mieszkańcach Krakowa — to cechy nowej epoki.

W organicznym rozwoju sztuki polskiej nowe treści i nowe formy torują sobie odtąd drogę coraz silniej, ale środowiskiem głównym, w którym się kształtują, jest nie dwór królewski, lecz postępowe wówczas mieszczan-



Sukiennice w Krakowie

stwo. Z klasy mieszczańskiej wyrósł i mieszczański światopogląd reprezentował największy nasz artysta XV w., Wit Stwosz. W szacie jeszcze późnogotyckiej i w ramach dzieła o treści religijnej, jak Ołtarz Mariacki, potrafił wyrazić on nowe treści i wypowiedzieć je też i w nowych formach. Wnętrza izb mieszczańskich, realistyczne sceny z życia mieszczańskiego, doskonale odtworzona przyroda, bystra obserwacja człowieka, charakteryzują to największe dzieło okresu przejściowego od wieków średnich do czasów nowożytnych.

A dla przewrotu umysłowego, jaki teraz następuje, charakterystyczne staje się wybudowanie w końcu XV w. wspaniałego gmachu Akademii Krakowskiej. Nauka ma gruntować podstawy nowego światopoglądu.

W początkach XVI w. dalszy etap rozwoju sztuki renesansowej koncentruje się na dworze królewskim. Słynny arkadowy dziedziniec wawelski i mauzoleum królewskie, zwane Kaplicą Zygmuntońską, oba z pierwszego trzydziestolecia XVI w. — to arcydzieła sztuki renesansowej, które wywarły wielki wpływ na dalszy rozwój polskiej renesansowej architektury i rzeźby. Mimo, że wiąże się one ze sztuką renesansu włoskiego, są tak odrębne w swej treści i w swym wyrazie artystycznym, że z pełnym przekonaniem możemy mówić nie tylko o ich rodzimych cechach, ale i ludowym wyrazie. Zamek zdobny rzeźbami i malowidłami był bogato wyposażo-

ny. Wisiało tu m. in. na ścianach kilkadziesiąt arrasów, z których sto kilkadziesiąt, wywiezionych dla zabezpieczenia przed hiltrowcami na czas wojny do Kanady, dotąd nie zostało nam zwróconych. Bezprawne zatrzymanie ich przez rząd kanadyjski musi być stale przypomniane, a żądanie zwrotu naszych renesansowych skarbow artystycznych znów musimy wysunąć tym mocniej, że badaniom nad kulturą Renesansu w Polsce poświęcamy obecnie tak wiele uwagi.

Rozpowszechnienie sztuki wywołuje zapotrzebowanie na wielu artystów. Obok Włochów, jak architekt Franciszek, budowniczy Zamku Wawelskiego, Bartłomiej Berrecci, twórca mauzoleum Jagiellońskiego, rzeźbiarze Padovano i Cini oraz wielu innych, działają liczni Polacy. Najwybitniejszy z nich — to malarz Stanisław Samostrzelnik i rzeźbiarz Jan Michałowicz z Urzędowa.

Od połowy XVI w. znów wielki udział w rozwoju sztuki przypada miastom. Sukiennice krakowskie otrzymują teraz renesansową attykę, to jest jakby balustradę wokół dachu, zdobioną rzeźbami. Motyw ten szybko rozprzestrzenia się, wkracza na ratusze, kamienice mieszczańskie, dwory szlacheckie i zamki magnackie, stając się charakterystycznym znamię pełnego i późnego polskiego Renesansu.

Ratusze powstają lub otrzymują nową szatę na całym terytorium Polski: w Krakowie, Poznaniu, Warszawie, Sandomierzu, Tarnowie, Chełmie, Gdańsku,

Zamościu i kilkunastu innych jeszcze miejscowościach. Powstają też miejskie budynki użyteczności publicznej, jak zbrojownia gdańska lub śpiżnica w Kazimierzu nad Wisłą.

Rozwijają się głównie miasta, związane z eksportem zboża i drzewa i te, które leżą na południowym szlaku handlowym i te, które stają się ośrodkami wielkich dóbr magnackich, jak np. Zamość. Miasto to, założone całkowicie od nowa, opatrzone nowoczesnymi fortyfikacjami, z siedzibą właściciela, pałacem Jana Zamoyskiego, ratuszem i gmachem wyższej uczelni — Akademii Zamoyskiej — jest jednym z największych osiągnięć urbanistyczno-architektonicznych polskiego Renesansu. Szczególny urok posiada inne miasto, pomysłnie rozwijające się w związku z eksportem drogi wian — Kazimierz nad Wisłą. Attyki, bogactwo ornamentacji rzeźbiarskiej fasad kamienic mieszczańskich, jak kamienicy pod św. Krzysztofem i pod św. Mikołajem oraz kamienicy Celejowskiej i wiele innych elementów zabudowy miejskiej — składają się na całość wyjątkowo malowniczą a tak bardzo polską.

Z miast najbardziej skorzystała na ówczesnym układzie u nas stosunków gospodarczych — Gdańsk. Rozbudowywał się, zdobył swe budynki publiczne, jak ratusze i Dwór Artusa, pozyskiwał coraz to nowe piękne renesansowe fasady domów mieszczańskich, otaczał się nowymi fortyfikacjami. Gdańsk dobrze rozumiał, że tylko Polsce zawiązywał swój rozkwit i nieraz utrwalał to w malarstwie — czy to w obrazach, przedstawiających wspólną z Polską walkę z Krzyżakami w XV w., czy to w obrazach, przedstawiających alegorycznie pomyślny rozwój gdańskiego handlu.

W drugiej połowie XVI w. powstają wielkie i wspaniałe zamki, jak w Baranowie, Krasiczynie, Janowcu, koło Kazimierza Dolnego, w duchu renesansowym przebudowywane są dawne zamki średniowieczne, jak w Pieskowej Skale i Tenczyńcu. Setki magnackich kaplic-mauzoleów i setki marmurowych oraz kamiennych naorobków doskonale odzwierciedlały frontalny atak magnaterii, która dąży do zagarnięcia całej władzy w swe ręce.

Jeszcze przez kilka dziesiątków lat powstawać będą dzieła sztuki renesansowej. Równolegle rozwija się od końca XVI w. sztuka baroku, która zapanuje ostatecznie w drugiej ćwierci w. XVII.

Wielką sztuką Odrodzenia Polskiego ze względu na swe wysokie wartości utrwaliła się w historii kultury polskiej niezwykle silnie, a w naszym dziedzictwie artystycznym stanowi jedną z najświetniejszych kart.

JASKINIE

i skarby

Jaskinie zwane również grotami, są to dostępne dla człowieka naturalne próżnie w skalach i występują przeważnie na terenach wapiennych. Wapien, będący skałą pochodzenia organicznego, składa się niemal w całości z węglanu wapnia. Pod wpływem wody opadowej, która zawiera pewną ilość dwutlenku węgla — węglan wapnia przechodzi w kwaśny węglan wapnia — mówiąc po prostu, znaczy to, że woda deszczowa powoduje przemianę w kwaśny węglan wapnia, który jest łatwo rozpuszczalny i ulega wymyleniu. Tworzące się szczeliny stają się kanałami wodnymi. Woda rozmywa coraz niższe warstwy i opuszcza położone wyżej kanały, które stają się dostępne dla człowieka. Woda jednak w dalszym ciągu gra rolę w kształtowaniu jaskini. Sączące się szczelinami krople, nasycone kwaśnym węglanem wapnia zawiązują na sklepieniu. Z kropli wytrąca się węglan wapnia i tworzy maleńki pierścień. Kropla spada za kroplą tworząc coraz większy i grubszy sopel kamienny — stalaktyt. Krople spadające ze słupa rozpryskują się i tworzą rosnące ku górze — stalagmity.

W jaskiniach spotyka się również wiele innych form naciekowych, jak zasłony i girlandy na ścianach, kamienie wodospady, grzybki i skorupy. Do ciekawych kształtów dochodzi i bogactwo kolorów. Olśniewającym o czym przybysza ukazują się barwy: — śnieżno — biała, żółta, czerwona, brązowa. Wszystko to nadaje jaskiniom wygląd fantastycznej krainy z baśni.

Największa na świecie jest jaskinia Mamutowa w USA (licząca jakoby ponad 100 km). Największa w Europie — jaskinia Elsrlesenwelt w Alpach Austriackich (łącznie długość korytarzy ok. 30 km). Liczne i wspaniałe jaskinie znajdują się w ZSRR (na Uralu, Krymie i Kaukazie), w Czechosłowacji, we Włoszech.

Nasze polskie jaskinie są o wiele skromniejsze. Wynika to stąd, że wapienie grają nieznaczniejszą rolę w budowie geologicznej Polski. Największą mamy w Tatrach w Dolinie Chochołowskiej. Liczy ona 1500 m długości. Najgłębsza leży również w Tatrach („Jaskinia Młotuska”) i zhadana jest dotychczas do głębokości 150 m. Z innych jaskiń najbardziej znane są: Młyn, Łódzka. Wiele małych jaskiń znajduje się między Krakowem a Częstochową, m. in. grotę Ojcowa; Łokietkowska, Ciemna i Zbojowska.

Temperaturę posiadają nasze jaskinie (zależnie od wy-

sokości) 2 — 7 stop. Celsjusza. W ciemnym wnętrzu grot nie ma roślin zielonych. Natomiast zwierzęta zaludniają ją najdalej nawet zakątki. Te podziemną faunę stanowią dzikie gatunki owadów i pajęczaków. Życie w środowisku pozbawionym światła powoduje u nich zanik oczu i pigmentu — stają się ślepe i ślepe. Spotykamy wśród nich cały szereg grup pierwotnych, wymarłych dawno na powierzchni ziemi. Również podziemne wody posiadają własny świat zwierzęcy, którego największym przedstawicielem jest odmieniec jaskiniowy. Specjalne miejsce zajmują nietoperze, gnieźdzące się zimą całymi koloniami.

Jeżeli chodzi o zwierzęta prehistoryczne, to główną część szczątków znajdujących w naszych jaskiniach pochodzi z epoki lodowej np. niedźwiedź jaskiniowy, lew jaskiniowy, hiena jaskiniowa, mamut, nosorożec. Najdawniejsze ślady człowieka w Polsce znaleziono w Jaskini Ciemnej w Ojcowie. Są to narzędzia krzemienne. Znaleźliśmy z młodszego okresu paleolitu, spotykamy w naszych grotach dosyć liczne.

Tajemnicze i fantastyczne wnętrza jaskiń, tworzących nierealny podziemny świat, spowila szeregiem baśni i legend wyobraźnia ludu. Mowa w nich jest przeważnie o smokach — za które pewno kiedyś jakiś zabłąkany śmierek wziął szczątki mamuta, o tajemnych przejściach. Przede wszystkim jednak o skarbach ukrywanych rzekomo przez zbójników. W rzeczywistości, poza znaleziskami w postaci narzędzi krzemienych lub żelaznych, ozdób z brązu i bursztynu tylko jedna z naszych jaskiń zawierała skarb — o wielkiej wartości — muzealnej. Znalezione w niej bowiem naczynie z polskimi, srebrnymi monetami z XVII w. (w jaskini Okopy w Ojcowie).

Istniały jednak nawet całe bractwa poszukiwaczy skarbow — a same poszukiwania sięgają XVII w. o czym mówią nam zachowane napisy.

I dziś zresztą nie brak poszukiwaczy ukrytych w grotach skarbow. Tylko, że poszukują oni nie talarów, dukatów czy klejnotów — ale znalezisk, które mówią nam o rozwijaniu się umysłu ludzkiego, o człowieku i jego życiu. Poszukują również śladów osobliwych, a niezwykłych organizmów, ciekawych minerałów. Z tych skarbów w pracowniach uczonych wskrzesza się moźno historię naszych ziem.

(Według D. Kowalskiego oprac. L.)

ralne. Antoni Sitarski zorganizował zespół artystyczny, który odwiedzał z występami Siemiatyżę i gromady w gminie.

Obszarnicy po cichu prowadzili swoją robotę, starając się rozbudzić nienawiść narodową między Polakami i Białorusinami. W tydzień po Wielkanocę zorganizowali w Siemiatyczach wielką „patriotyczną” manifestację z okazji zajęcia Wilna przez Piłsudskiego. Dziedzic z Czartajewa, Włók tłumaczył chłopom, że w Polsce będzie dobrze żyć, bo „Polska będzie wielka, od morza do morza”. Obszarnicza propaganda spowodowała, że bogate chłopstwo coraz bardziej grupowało się wokół obszarników.

Nieco odmienną taktykę stosowali obszarnicy na Suwalszczyźnie. Tu znaczną część powiatu oddali oni cichaczem Litwinom, a później organizowali walki o „wyzwolenie” Sejn i zajętych przez Litwinów gmin. Otumanieni obszarnicza propagandą chłopcy i robotnicy suwalscy orzekali swą krew nie wiedząc, że taką taktykę z góry uplanowali jaśniepańscy zdrajcy.

W sytuacji na Białostocczyźnie radykalna zmiana nastąpiła w 1920 roku. Armia Czerwona rozgromiła maszerującą na Kijów oddział agenta pruskiego wywiadu Piłsudskiego, który na polecenie zachodnich europejskich i amerykańskich imperialistów pragnął połączyć się z kontrrewolucjonistą Wranglem, by wspólnymi siłami zgnieść młode państwo robotników i chłopów. Spisek nie udał się. Armia Czerwona w zwycięskiej kontroli zajęła spórą część Polski, m. in. i Białystok. W końcu lipca 1920 r. przybyli do Białegostoku Feliks Dzierżyński, Julian Marchlewski i Feliks Kon, którzy przy pomocy białostockich komunistów i członków PPS-lewicy zorgani-

zowali 28 lipca Tymczasowy Komitet Rewolucyjny.

Pod wpływem Manifestu TKRP poczęły aktywizować się istniejące i powstawać nowe rady chłopskie. W gm. Siemiatyżę Antoni Sitarski zorganizował wiec chłopski, na który przybyło około 2000 chłopów i robotników. Na wiecu chłopcy zorganizowali gminną radę chłopską do której weszli: Antoni Sitarski i Stanisław Sawicki z Krupic, Teodor Kisiel i Paweł Dołński z Rogawki i kilku innych chłopów. Nowo wybrana rada przystąpiła do dzielenia ziemi obszarniczej.

Niestety działalność rad chłopskich kierowanych przez TKRP była krótkotrwała. Na skutek zdradzieckiej taktyki ówczesnego komisarza wojny Trockiego i dowódcy zachodniego frontu Tuchaczewskiego ofensywa Armii Czerwonej załamała się. Po miesiącu wolnego życia Białostocczyzna znów znalazła się pod jarzmem burżuazyjnej klikki. Więzienia wypełniły się niewinnymi ludźmi, szalała żandarmerska kanalia Piłsudskiego, rozstrzeliwując bez sądu podejrzanych o sprzyjanie bolszewikom. Członkowie rad chłopskich, którzy pozostali na miejscu zostali aresztowani. Członek rady chłopskiej w Siemiatyczach Paweł Dołński bez wyroku sądowego przesiedział 3 lata w więzieniu.

Wszelka kanalia podniosła głowę. Pisarzy burżuazyjni rozpętały w prasie nagonkę na żywo postępować. Nie było kłamstwa, oszczerstwa, którego by nie rzucano na bolszewików rosyjskich i komunistów polskich. Julian Marchlewski w swej książce pt. „Rosja proletariacka a Polska burżuazyjna” tak m. in. pisze o tych szczekaczach:

„Typem takim (oszczerca — przyp. H.M.) jest sędziwy ksiądz proboszcz z Wyszkowa, u którego wypadkiem wypadło przenocować. Dzierżyńskiemu, Konowi, Skwarcowowi i mnie. Pała podlizywał się, baki smałał i psy wieszał przed nami na Piłsudskim, pepesowcach (prawicowych — przyp. H.M.) i na armii polskiej, a gdy tylko karta odwróciła się, gdy zawitali do niego oficerowie polscy — sądząc z prasy polskiej, w której pełno było wywiadów z tym „zaczyn” sługą bożym — odwrotnie — psy wieszał na nas, łącząc bez opamiętania”.

Po pokoju ryskim burżuazja polska i obszarnicy pokazali co umieją. Reforma rolna, tak szumnie zapowiadana i reklamowana przez burżację została całkowicie pogrzebana, brak było do niej rozporządzenia wykonawczego i na wydanie takiego zarządzenia wcale się nie zanościło, bo przecie „niebezpieczeństwo bolszewickie” zostało zażegnane.

Rozpoczął się atak na zdobycze robotnicze, nawet na wywalczony dzięki zwycięstwu Rewolucji Październikowej 8 godzinny dzień roboczy, przy czym burżacji z odaniem sekundowała PPS z Moraczewskim na czele.

Nie ugięli się jednak robotnicy białostoccy. Ramie w ramie z robotnikami całej Polski pod przewodnictwem KPP walczyli przeciw wzmogającemu się wyzyskowi i bezrobociu. Wybuchły w coraz to innych fabrykach strajki. W wystąpieniach rewolucyjnych przodowali białostoccy włókniarze, pociągając za sobą robotników z innych fabryk. Coraz bardziej narastała fala rewolucyjna.

W. Anchimowicz
H. Matejczyk



Jaskinia Magura w półn.-zachodniej Bulgarii.

W okresie neolitu, w epoce brązu i w czasach późniejszych służyła ona za schronienie człowiekowi. Zachowały się tu liczne, wyrzeźbione na ścianach napisy, wyobrażenia człowieka, zwierząt i ptaki.

Prace archeologiczne NA WYPIE WOLIN

W Wolinie, na wyspie o tej samej nazwie w wylocie zalewu szczecińskiego, wznowione zostały badania archeologiczne.

Dotychczasowe badania wykazały, że przedmieście Wolina zamieszkiwane było przez ludność słowiańską, trudniącą się rzemiosłem na szeroką skalę. Jak na to

wskazują wydobyte materiały ceramiczne z okresu wczesnego średniowiecza, rzemieślnicy wolinińscy wyrabiali naczynia wysokiej jakości o różnych odmianach i lokalnych cechach, nie występujących gdzie indziej na Pomorzu Zachodnim. Pracowano też na eksport, o czym świadczą znalezienie pochodzących z Wolina naczyń w miastach Danii i Szwecji.

Tegoroczne badania prowadzone będą na szerzą skalę i przez większą niż w roku ub. ekipę archeologów. Otwarto już 3 stanowiska, z których najważniejsze znajduje się w samym mieście, w pobliżu kościoła Sw. Wojciecha i Jerzego, na terenie wczesnośredniowiecznego Wolina.

Tegoroczny cykl prac archeologicznych w Wolinie trwać będzie do końca września.

Nowości techniczne

Eksperymentalne zakłady mechaniczne w Kijowie rozpoczęły seryjną produkcję nowych maszyn do szycia o 12 igłach. Maszyny skonstruowali pracownicy Wszechzwiązkowego Instytutu Naukowo-Badawczego przemysłu krawieckiego przy współudziale racjonalizatorów.

Próby wykazały, że nowa maszyna podnosi wydajność pracy 6-7 razy.

Zakłady Kch-i-noor w Czechach Budziejowicach rozpoczęły produkcję korka syntetycznego na zasadzie wynalazku, techników czechosłowackich Adamowskiego i Kartana.

Czechosłowacki korek syntetyczny jest pod wieloma względami lepszy od naturalnego, sprowadzanego z zagranicy. Zastosowanie tego wynalazku pozwoli gospodarce czechosłowackiej zaoszczędzić już w bieżącym roku poważne sumy.



— Do licha! Co powie moja żona. Miałem upolować kilka drożdży na kolację.
(rys. Verdini — „Vie Nuove“)

AGENCI Z MARSA

Ostatnią sensację Stanów Zjednoczonych stanowią mieszkańcy Marsa, którzy znów wyładowali w tym kraju. Tak przynajmniej twierdzą trzej mieszkańcy miasta Atlanta, którzy jadąc w nocy autem, zauważyli przy

szosie przyjazd w kształcie talerza, do którego biegły jakieś trzy dziwne, małe istoty. Kierowca auta, Edward Watters, kierował w stronę talerza, zdążył jednak tylko najechać na jedną z biegnących istot. Dwaj pozostali Marsjanie (jak twierdzi Watters) wstąpili na talerz i postrzelili w górę. Profesor anatomii, T. R. Mickley, który zbadał „nieboszczyka“, stwier-

dził, że jest to małpka z gatunku rezus. Tym niemniej Ameryka przeżyła gorące chwile.

A senator Ma Carthy ma podobno wezwać przed komisję do badania działalności antyamerykańskiej niektóre małpy z gatunku rezus w sprawie ich podejrzanym kontaktów z ośmiennym mocarstwem. Z mocarstwem z Marsa.

Mat.

Skradziony pomnik

Mister Bright z miasta Baltimore handluje używanymi samochodami. Ale aspiracje jego nie kończą się na robieniu dolarów. Uważa się za polityka i chciałby, żeby i jego rodacy za takowego go uważali. Marzy o stanowisku gubernatora stanu Maryland. Ale wie, że żyjąc w USA musi sobie, chcąc osiągnąć ten cel, zdobyć przedtem poparcie jakiegoś wpływowego polityka.

Mister Bright sięgnął po rozum do głowy i postanowił za wszelką cenę zdobyć sobie łaski ośławionego hitlerowca amerykańskiego, senatora Mac Carthy. Postanowił wystawić mu pomnik. Ażeby połączyć przyjemne z pożytecznym lub ściślej mówiąc — interes finansowy z politycznym, postanowił, że pomnik stanie naprzeciwko jego sklepu. Jednym słowem — dwie plecienie przy jednym

ogniu. Zdobędzie łaski Mac Carthygo, a jednocześnie ściąganie do swego sklepu zaciekawionych klientów.

Pomniczek nie byłby jak. Postumencik, a na nim Mac Carthy taki, jakim się narodził. A listek figowy używany zwykle przy takich okazjach zastąpiono... węzłami, symbolizującymi wrogów, z którymi kandydat na dyktatora się rozprawił. Takim wrogiem jest np. światowej sławy wielki pisarz Tomasz Mann, którego książki z rozkazu Mac Carthygo płoną na stosach, i wielu, wielu innych.

Niedługo, a nawet bardzo krótko, bo zaledwie przez jedno popołudnie i jedną noc, mister Bright zacierał ręce z zadowolenia śniąc już o gubernatorskim fotelu, o tym, jak to on, Bright, sławny na całą Amerykę, będzie prawą ręką senatora Mac Carthygo. Jakże straszliwie musiał cierpieć mister Bright, gdy nazajutrz po wystawieniu pomnika zobaczył, że gołizna Mac Carthygo pokryła się rojem wymalowanych tajemniczą ręką swastyk, a postumencik pomnika został wzbogacony o napis następującej treści: „Wróg amerykańskiej wolności“.

Niewiele myśląc, mister Bright wezwał policję i od tego dnia dzień i noc na

Czy wiecie, że...

...wysokość najwyższego drzewa — australijskiego eukaliptusa — dochodzi do 155 metrów, czyli osiąga wysokość 30-piętrowego budynku.

Sukcesy kinematografii

KOREAŃSKIEJ

Mimo trudnych warunków wojennych, młoda kinematografia Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej rozwija się pomysłnie.

Niedawno państwowa wytwórnia filmowa ukończyła dwa nowe filmy fabularne i jeden dokumentalny. Film fabularny „Niszczyciele samolotów“ opowiada o bohaterstwie czynach żołnierzy Koreańskiej Armii Ludowej.

Film „Zwiadowcy“ poświęcony jest życiu i bojom zwiadowców Koreańskiej Armii Ludowej.

Czyn umuzykalniający



— Wasza krowa ryczy w tonacji Ha-moll.
Rys. St. Brzozowski

Dwa światy



60 kilogramowy SUM

Niedawno rybakom z Wolina wpadł w sieć na wodach Zalewu Szczecińskiego 60-kilogramowy okaz suma, a inni rybacy na jeziorze Dąbskim złowili do sieci 40-kilogramowego suma.

Nie lada wyczynu dokonał wędkarz — amator Tadeusz Szyszko. Złowił on na wędkę suma o wadze 53 kilogramy. Wędkarz zmagał się z potężnym okazem suma prawie półtorej godziny, zanim wydobyl go na brzeg.

NOWE ŻYCIE za kołem polarnym

Na Półwyspie Kolskim, za kołem polarnym położone są w tundrze dwa rejony obwodu murmańskiego — saamski i lowozierski. Rejony te z dawien dawna zamieszkuje naród Saami.

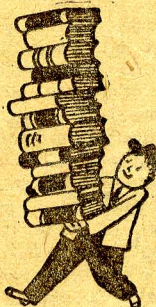
Przed rewolucją naród ten skazany był na wymarcie. Dopiero w la-

tach władzy radzieckiej zaczęło się dla niego nowe, lepsze życie. Dawni koczownicy przenieśli się z ziemianek do nowoczesnych osad, zaczęli prowadzić osiadły tryb życia. W ich domach zapaliły się światła elektryczne, pojawiły się aparaty radiowe, patafony.

Po połączeniu się z kolchozami Saamowie osiągnęli poważne sukcesy w rozwoju głównej gałęzi gospodarki tych rejonów — hodowli reniferów. W wielu kolchozach saamskich zobaczyć można automatyczne poidła, elektryczne maszyny do udoju, sieczkarnie i inne mechanizmy. Kolchozy saamskie przekształcają się w wielokierunkowe gospodarstwa.

W osiedlach saamskich wybudowano szkoły, urządzono internaty. W wielu osiedlach, rozrzuconych w tundrze powstały kluby i biblioteki. Rejony te obsługiwane są również przez specjalne kluby ruchome.

K S I A Z K I



NOWOŚCI „CZYTELNIKA“

BALZAK HONORIUSZ
Nieznane arcydzieło. Z francuskiego tłum. J. Bogusiński. Wstęp M. Żurawskiego.

Tom obejmuje cztery opowiadania: „Nieznane arcydzieło“, „Elksir życia“, „Melmoth pojednany“ i „Albert Savarus“.

JACKSON T. A.
Karol Dickens. Z angielskiego tłum. A. Konarek. Rysunki Phiza i Seymoura z pierwszych wydań dzieł Dickensa. Przedmowa G. Sinki.

LAO-SZE
Ryksza i inne opowiadania. Akcja toczy się w Chinach w okresie poprzedzającym rewolucję.

PAWLENKO PIOTR
Stepowe słońce. Z rosyjskiego tłum. H. Rogalowa.

Alik ciężko zawinił: pomimo napomnień matki, która kazała mu być punktualnie na obiedzie, poszedł o dwunastej na spacer i wrócił do domu dopiero wieczorem.

Na zapytanie, gdzie był, odpowiedział, że cały ten czas spędził u kolegi Koli Smirnowa. Niestety, telefoniczna rozmowa, przeprowadzona pomiędzy matkami obu chłopców, wykazała kłamstwo Alika.

Postanowiono rozpatrzenie tej sprawy odłożyć do dnia następnego tj. do niedzieli...

Śniadanie minęło w milczeniu.

Alewtyna Pietrowna i starsza siostra Alika Olga, studentka instytutu pedagogicznego, siedziały przy stole, a Iwan Wasylewicz, wdychając ciężko, usadowił się na kanapie. Spojrzył na syna i powiedział poprzez zaciśnięte zęby:

— Chodźno tutaj!

Chłopak opuścił głowę i zbliżył się do kanapy.

— Cóż to znaczy, synu? Jak długo zamierzasz oszukiwać matkę?

Spojrzenie opuszczonych oczu Alika przesunęło się po stoliku, stojącym przy kanapie i zatrzymało na jakiejś nitce, wystającej z serwetki. Palce jego zaczęły się nią machinalnie bawić.

— Rozmawiasz teraz ze mną i bądź łaskaw poświęcić mi trochę uwagi! — ostrym ruchem ręki Iwan Wasylewicz odsunął syna od stolika. — Jeszcze raz pytam się ciebie: czy długo masz zamiar oszukiwać swoją matkę?

— Ja jej nie oszukuję! — odpowiedział Alik i włożył rękę do kieszeni.

Dopiero w tej chwili zauważył chłopak, że pokój pełen jest słonecznego blasku, a przez okno docierają tu wesołe okrzyki Walerka i Kostii. Widocznie przyjaciele wymyślili jakąś nową, interesującą zabawę. A ojciec pewnie będzie mówił długo i rozwlekle i kto wie, czy Alikowi uda się spotkać z przyjaciółmi...

— Spójrzno na mnie — głos Iwana Wasylewicza przerwał zamyślenie syna — pamiętaj: kłamstwo jest najwstrętniejszą rzeczą na świecie. Po pierwsze dowodzi ono braku poszanowania dla rodziców, a po drugie — to w ogóle jest podłość. Nieraz mówiłem już z tobą na ten temat. Ileż to razy obiecywałeś, że nie będziesz okłamywał ani mnie, ani mamę! No i co z tego wyszło? Codziennie jakieś nowe kawały. Gdzie ciebie tego uczą? W szkole?

— Nie — szybko i ze zdziwieniem odpowiada

stosunku do tego młodzieńca. Cóż z niego będzie? Dziś oszukał kolegę, jutro oszuka mnie, a pojutrze — państwo. Widocznie w szkole zbyt mało zajmują się tymi sprawami. Szkoda, że zakończył się rok szkolny, trzeba by pomówić z nauczycielem.

Alik wyobraził sobie nagle, jak to ojciec rozmawia gniewnie z jego miłą nauczycielką, Katarzyną Mikołajewną. Zrobiło mu się jakoś ciekawie, z oczu potoczyła się jedna łza, a za nią druga i trzecia...

WINOWAJCA

Napisała: G. Płatonowa

Alek.

— A może uczysz się tego ode mnie, albo od mamy, albo od Olgi?

— Nie.

— Ojciec — mówi Olga — wybacz, ale zdaje mi się, że ta rozmowa powinna być inaczej prowadzona.

— A to co nowego? — wybuchnął Iwan Wasylewicz. — Jajko uczę kurę! Dużo już ty się znasz na wychowaniu dzieci, choć uczyłaś się w instytucie pedagogicznym! Jak będziesz miała własne dzieci, zobaczmy, co wtedy będziesz mówiła.

Olga zamilkła, wstała i podeszła do okna. W Aliku obudziła się nadzieja, że może mu Olga dopomoże jakoś wybrnąć z tej sytuacji. Iwan Wasylewicz, chodząc nerwowo po pokoju, mówił dalej:

— Trzeba zastanowić najpoważniejsze środki w

— Czego płaczesz — powiedział Iwan Wasylewicz — lepiejbys nie kłamał.

— Kłamięsz i kłamięsz! — uniósł się nagle chłopczyk. — A dorosłym to wolno kłamać? Na przykład na mamę wcale się nie gniewałeś, gdy okłamała ciocię Warie. Ciocia chciała pożyczyc piętnaście rubli, a mama powiedziała, że nie ma wcale pieniędzy. A miała ich przecież pełen portfel!

Alewtyna Pietrowna załamała ręce i ze zdziwienia otworzyła usta. Olga odwróciła się, ażeby ukryć uśmiech.

— A skąd ty wiesz, że mama miała pieniądze?

— zapytał Iwan Wasylewicz.

— Skąd, skąd! Sama mi później dała rubla czterdziestą na lody i widziałem, że ma pełną torebkę pieniędzy. A wczoraj! Też się mama nie gniewała na ciebie, gdy zatelefonowałaś do bu-

ra, że się spóźnił, bo musiał iść do dentysty. A wcale nie poszedł i nawet cię zęby nie bolały!

A mama tylko się śmiała!

Iwan Wasylewicz usiadł na kanapie z miną człowieka, który jest u kresu sił. W pokoju zapadła cisza.

— No widział — odezwał się ojciec — czasem bywają takie okoliczności... jakby to powiedzieć... to coś całkiem innego...

— I mnie się zdarza, że zachodzą okoliczności — przerwał Alik.

— Jakież to okoliczności? — wmszała się do rozmowy Olga.

— No jakie? Jeśli by na przykład powiedzieć, że byłem wczoraj bez pytania na stadionie, mama postawiłaby mnie do kąta.

— To trzeba się było zapytać — jęknęła Alewtyna Pietrowna.

— Rzeczywiście, zapytać się! A tybys mi pozwoliła iść na stadion, kiedy zabroniłaś mi nawet o tym myśleć? No co? Oczywiście, że nie!

Zabrzmiło ostro dzwonek telefonu. Iwan Wasylewicz wzdrygnął się i powiedział do żony:

— Jeśli to do mnie, to powiedz... — ale spojrzawszy na Alikę dorzucił mocnym głosem — powiedz, że jestem w domu!

A kładąc rękę na ramieniu syna dodał:

— Wiesz co, idź przejść się. Ale pamiętaj, że jeszcze powróćmy do tej rozmowy.

Chwilę później z podwórza zabrzmiał radosny okrzyk:

— Walery, Kostia! Już jestem!

— Tak, to trudna sprawa — powiedział Iwan Wasylewicz, patrząc na uśmiechającą się córkę — musimy się nad tym poważnie naradzić — i wziął do ręki słuchawkę telefoniczną.

(Z „Krokodyla“ tłum. J. K.)

Niesłuszną decyzją

Komisja współzawodnictwa nagradza za... wykorzystanie kredytów

Niejednokrotnie na łamach naszej gazety krytykowaliśmy pracę Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Białymstoku. Wskazywaliśmy w artykułach na marnotrawstwo materiałów, na płaństwo i rozluźnienie dyscypliny wśród wielu robotników, spowodowane brakiem kontroli ze strony kierownictwa białostockiego MPR-B. Słowem pisaliśmy my i nasi korespondenci, że MPR-B w Białymstoku ma poważne braki i niedociągnięcia.

Nie więc dziwnego, że zdziwiliśmy się, gdy otrzymaliśmy wiadomość, że MPR-B w Białymstoku otrzymało w dniu 30 lipca br. propozycję przedsięwzięcia jako najlepsze przedsiębiorstwo w województwie białostockim. W dniu tym na masowość przedstawicieli załogi MPR-B w Olecku przekazali delegację białostockiego MPR-B propozycję przedsięwzięcia, który od dwóch kwartałów był w posiadaniu załogi oleckiej.

Przypatrzmy się więc, za co komisja współzawodnictwa przy Zarządzie Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej przyznała Miejskiemu Przedsiębiorstwu Remontowo-Budowlanemu w Białymstoku propozycję przedsięwzięcia jako najlepsze w naszym województwie? (Dane, które podajemy zaczerpnięte są z protokołu komisji współzawodnictwa i obejmują współzawodnictwo za okres II kwartału br.)

W wykonaniu planu produkcyjnego Białystok zajął trzecie miejsce, będąc gorzej od Elku i Olecka. Pod względem wydajności Białystok zajmuje trzecie miejsce... od końca. Najwyższą wydajność osiągnęli MPR-B w Olecku i Elku. Również

trzecie miejsce od końca zajmuje Białystok pod względem jakości produkcji. Pierwsze miejsce zajmuje tu Bielsk i Olecko.

W rubryce — procent zakordowania robót na pierwszym miejscu figuruje znów Olecko, a Białystok zajmuje dalsze miejsce. W terminowej spłacie zobowiązań także Olecko zajmuje lepsze miejsce od Białostoku. Po dołnej sytuacji panuje pod względem dyscypliny pracy i płacy, gdzie pierwsze miejsce zajmuje Olecko.

Tymczasem MPR-B w Białymstoku zajmuje pierwsze miejsce w... księgowości, utrzymaniu zapasów materiałowych i wykorzystaniu kredytów bankowych.

Widzimy więc, że Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Białymstoku nie przoduje ani w wykonaniu planu, ani też w jakości czy wydajności produkcji. Dlatego też zupełnie niezrozumiale wydaje się

przyznanie temu przedsiębiorstwu propozycji przechodniego. Z przedstawienia bowiem wynika, że propozycję po raz trzeci powinna otrzymać załoga MPR-B w Olecku. Trudno właściwie wyjaśnić, dlaczego stało się inaczej. Może komisja współzawodnictwa obawiała się, że oleckie MPR-B zatrzyma propozycję na własność?

Sądźmy, że Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej wyjaśni tę sprawę. Bo tego rodzaju „wyodrębnienie” demobilizuje i jednych i drugich. I załogę olecką, która niezaskarżenie znalazła się na dalszym miejscu i załogę białostocką, która powinna propozycję wywalczyć sobie sama.

Ostatnie osiągnięcia robotników z MPR-B Białystok wskazują, że stać ich na zdobywanie propozycji, ale komisje nie powinny przyznawać go przed czasem. (w)

Trwają wybory do komitetów blokowych

Poważne zadania wymagają większej aktywności

W trzecim i czwartym kwartale roku przeprowadzane są wybory do komitetów blokowych w naszym mieście.

Komitety blokowe współdziałają z Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w obsłudze ludności w zakresie spraw komunalno-mieszkaniowych, zdrowia, kultury i oświaty, pomocy społecznej itp.

Trzeba jednak przyznać, że mieszkańcy naszego miasta mało interesują się sprawą wyborów. Ba i nie tylko mieszkańcy, są nawet radni MRN, którzy zaniedbują tę sprawę. A przecież uchwała Miejskiej Rady Narodowej zobowiązała każdego radnego do opieki nad 2-4 komitetami blokowymi.

Spśród radnych wielu bardzo dobrze wywiązuje się z obowiązku współpracy i pomocy komitetom blokowym. W pracy z komite-

mi blokowymi przodują radni: Wojciech, Piątek, Bała, Falkowska i Pawłowicz. Są jednak radni, którzy zapomnieli o uchwale.

A tymczasem pomoc radnych jest komitetom bardzo potrzebna. Dotychczas istniejące komitety blokowe zorganizowano w sierpniu i wrześniu ubiegłego roku. Najczęściej powstawały one żywiołowo skupiając od 5 do 7 ludzi bardzo często obarczonych licznymi obowiązkami zawodowymi lub zupełnie nieodpowiednimi, jak np. w Komitecie blokowym nr 81, gdzie przewodniczącym jest właściciel zakładu fryzjerskiego ob. Baziuk, który zaniedbuje pracę w Komitecie.

Poważnym niedociągnięciem jest także brak opieki instruktorskiej. Na około 200 komitetów jest tylko jeden instruktor, podczas gdy instrukcja przewiduje jednego instruktora na 50 komitetów blokowych. Aby usprawnić pracę komitetów, należy przede wszystkim dokonać przeanalizowania ich składu i zmienić w drodze wyborów zarządy tych komitetów, które źle pracują, zwiększyć ilość instruktorów oraz zapewnić komitetom opiekę radnych MRN.

Komitety blokowe ze swej strony powinny coraz szerzej posługiwać się metodami politycznego i wychowawczego wpływu na człowieka, aby nie zdarzały się takie wypadki jak w Komitecie nr 3, gdzie dwa zebrania nie doszły do skutku z tego powo-

du, że na każde przybywało tylko 8 lub 10 osób. Komitet blokowy jako całość i każdy członek komitetu ma obowiązek znać swoich mieszkańców, często się z nimi kontaktować, interesować się ich życiem i bolączkami.

Ożywienie działalności komitetów blokowych, realizacja wniosków oraz mobilizowanie mieszkańców do zadań stojących przed komitetami blokowymi, powinno jeszcze bardziej zacieśnić więź między Prezydium MRN a ludźmi pracującymi. (ZF — HR)

ZOSTAŃ korespondentem „GAZETY“

Rozbudowuje się Stacja Krwiodawstwa

Stacja Krwiodawstwa, która powstała w 1943 roku mieściła się początkowo w 4 pokojach w budynku przy ulicy Modlińskiej. To ciasne pomieszczenie utrudniało pracę tak ważnej placówki. W grudniu 1952 roku Stacja Krwiodawstwa przeniosła się do nowego budynku, znajdującego się przy ulicy Piwnej i rozporządza aż 117 pokojami. Wspaniałe nowoczesne urządzenia, w które zaopatrzała jest stacja pozwalają na rozszerzenie działalności. W chwili obecnej stacja współpracuje z 908 krwiodawcami.

Dzięki posiadanym urządzeniom — stacja może realizować zapotrzebowanie szpitali na krew w 100 proc.

Oprócz stacji wojewódzkiej, istnieje również stacja powiatowa w Łomży i 10 punktów krwiodawstwa przy szpitalach na terenie naszego województwa. W najbliższym czasie zostanie zorganizowany jeszcze jeden punkt przyszpitalny w Wysokim Mazowieckiem. (as)

BĘDĄ POMAGALI W ŻNIWACH

Cenną inicjatywę komitetu nr 120 trzeba spopularyzować

Przewodnicząca, przodująca na terenie naszego miasta komitetu blokowego nr 120 (ul. Wiktorii) ob. Świrską zgłosiła do Wydziału Organizacyjnego Prezydium MRN cenne zobowiązanie.

W zobowiązaniu tym obywatelka Świrską wraz z aktywnym komitetu blokowego postanowiła zorganizować 20-osobową grupę, która w najbliższą niedzielę pojedzie do

Państwowego Gospodarstwa Rolnego Ignatki, by pomóc robotnikom rolnym w żniwach i omlotach.

Inicjatywę obywatelki Władysławy Świrskiej powinni podjąć inni przewodniczący komitetów blokowych w Białymstoku i u siebie zorganizować podobne grupy pomagające rolnikom w żniwach. (HR)

KOMUNIKAT

Inwalidzi — zgłaszajcie się do inwalidzkich szkół zawodowych. W czasie nauki inwalidzi otrzymują bezpłatnie: zakwaterowanie, wyżywienie, opiekę lekarską, naukę zawodu, mają również zorganizowane życie kulturalno-oświatowe. Informacji udzielają: w miastach i osiedlach prezydium rad narodowych, w gromadach — sołtysi, w szkołach podstawowych i zawodowych nauczyciele. Przez szkolenie zawodowe i pracę zapewniać sobie byt i wzmocnić siły naszej Ojczyzny. k 190-0

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kobiety krawcowe do szycia konfekcji dziecięcej zatrudni natychmiast chałupniczo inwalidzka Spółdzielnia Pracy „Wyzwolenie” w Białymstoku, ul. Kilińskiego 2/b. Reflektujące osoby winny posiadać zaświadczenie lekarskie stwierdzające co najmniej 45 proc. utraty zdrowia. k 193-1

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Redaguje Komitet. Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 38-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 36-33. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3,50 zł. Prenumerata pocztowa 5,00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357-111/127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-4-10918

APTEKI „OD KUCHNI”

Służą ludziom pracy

W aptece nr 57 przy ulicy 1 Maja, już od godziny ósmej panuje ożywiony ruch. W „kolejce” idealny porządek. Każdy czeka spokojnie na załatwienie.

Aleksander Soroczyński zawładowca odcinka drogowego PKP Białystok Fabryczny, w życiu prawie nie chorował. Można powiedzieć, że w aptece jest pierwszy raz.

W aptece pełni dyżur ob. Łapiński. Odbiera z rąk Soroczyńskiego receptę i taksuje ją. Z kolei — pracująca przy ladzie młoda adeptka „szuki farmaceutycznej” wpisuje do książki wszystkie składniki wchodzące w skład lekarstwa, a potem — odpis recepty wędruje do drugiego stołu, przy którym robi się lekarstwa.

— Przyjdzie pan za 2 godziny — zwraca się uprzejmie ob. Łapiński do Soroczyńskiego. — Lekarstwo będzie wtedy gotowe.

* * *

Rzędy czystych szaf, pełnych słoików i ampulek. Tu właśnie odbywa się praca nad przyrządzaniem lekarstw. Na

ścianie hasło „Czystość i dokładność, to cechy każdego pracownika apteki”. Pamięta ją o tym dobrze obywatelka Białkowska i Kłojnowa, mające poza sobą 20-letnią praktykę. Długo i uważnie przeglądają receptę. Nie mogą się pomylić. Jedna setna grama więcej jakiegos składnika chemicznego, przyniesie chorobę nie zdrowie, a śmierć. Szybko i sprawnie przyrządza się skomplikowane lekarstwa. Trzeba się śpieszyć... Interesantów jest dużo, a nikt nie może odejść nie załatwiony.

* * *

Apteka nr 57 jest przodującą w województwie. Przez ostatnie 4 kwartały zajmowała zawsze pierwsze miejsce we współzawodnictwie.

„Przyrządzamy od 450 do 500 lekarstw dziennie — mówi kierowniczka mgr Stanisława Piotrowska. — Wszystkie recepty staramy się załatwiać w ciągu ośmiu godzin, a recepty pilne i dziecięce w ciągu trzech.

Personel apteki łączy pracę zawodową ze społeczną. Co tydzień fachowcy wyjeżdżają w teren i zaznajamiają sanitariuszek i w zakładach pracy z tajnikami przyrządzania najprostszych lekarstw.

„Kilkakrotnie braliśmy udział przy odgruzowywaniu Białegostoku, a ostatnio 16 osób pracowało na Kuwasach. Nie zapomnieliśmy również o pracy politycznej. Raz w tygodniu są organizowane prawki, na których omawia się najważniejsze wydarzenia po-

PROGRAM RADIOWY

SOBOTA — 1 hm.

Program I na fal 1322 m

5.10 Audycja dla wsi: 6.50 Gimnastyka; 7.50 Kalendarz radiowy; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos młodej kobiety; 12.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgłośni Bydgoskiej PR; 17.05 Z cyklu: „Maszyny i my” pogadanka inż. Henryka Bormana; 17.15 Słuchacz pisze; 18.00 Z mikrofonem po kraju; 18.45 Audycja literacka; 20.28 Wiadomości sportowe; 20.38 Muzyka taneczna; 21.45 Koncert Krakowskiej Ork. PR; 22.25 Muzyka dla wszystkich.

Program II na fal 407 m

5.20 Koncert poranny: 6.00 Gimnastyka; 6.00 Muzyka muzyczna; 14.50 Pieśni ludowe różnych narodów; 16.20 Utwory symfoniczne Edwarda Elgaa; 17.30 „Na warszawskiej falce”; 18.00 Koncert solistów; 18.30 Pogadanka z cyklu „Technika w planie Sześciolecia”; 20.20 Przy sobocie po robotnicę; 21.25 Wiadomości sportowe; 22.40 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 6.30, 21.00.

NIEDZIELA — 2 hm.

Program I na fal 1322 m

6.45 Audycja dla brygad SP; 7.25 Od melodii do melodii; 7.55 Kalendarz radiowy; 8.30 „50 dla młodocisty”; 9.15 Reportaż literacki; 9.55 Muzyka chińska; 10.30 Audycja dla wojska; 14.05 Audycja dla wsi; 16.20 Pieśni młodzieżowe różnych narodów; 16.40 Mistrzowie sceny polskiej — Aleksander Zelwerowicz; 17.30 Dla każdego coś miłego; 18.30 Mówi Nowa Huta; 20.30 Wiadomości sportowe; 20.35 Offenbach „Opowieści Hoffmana” — opera komiczna.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 20.00.

Program II na fal 407 m

7.10 Od melodii do melodii; 8.55 Miłośnikom pięknej muzyki; 10.40 Pogadanka dr Andrzeja Myśliczkiego z cyklu: „Nowości techniczne i naukowe”; 11.40 Skrzynka Wszechniczy Radiowej; 13.15 Przed Światowym Kongresem Studentów w Warszawie; 14.10 Warszawski tygodnik dźwiękowy; 16.20 Koncert chopinowski; 17.15 Koncert orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej PR; 18.30 „Dobre miasto” słuchowisko według powieści Georga Gilla; 20.00 Na radiowej estradzie; 22.00 Wiadomości sportowe; 22.40 Wieczorna serenada.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 21.00.

Mała GAZETA

SENSACJA

Niecodzienny wypadek zdarzył się wczoraj w autobusie linii „E”: jakiś młody człowiek ustąpił miejsca starszej, obladowanej paczkami kobiecie, a przeciskając się do wyjścia wy-mawiał jakieś niezrozumiałe, wysze już chyba z użycia słowo „przepraszam”.

„Dziwaczne” zachowanie się młodzieńca wzbudziło wśród pasażerów zrozumiałą sensację, którą z przyjemnością notuje — tw —

Kronika Białostocka

Teatr

Teatr Im. A. Węgierki w Białymstoku — nieczynny.

Kina

„Pokój”: „Wielka przygoda” pocz. godz. 16, 18 i 20.
„Ton”: „Dolina śmierci” pocz. godz. 18 i 20.

PORANKI

„Pokój” — „Dziś o wpół do jedenastej” pocz. godz. 10.30 i 12.15.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.
Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.
Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8 — 15.
Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biała 1) czynna od godz. 14 — 20.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09, informacja 553.
Miejska Straż Pożarna, tel. 08.
Apteka Społ. nr 5 ul. Warszawska 53 czynna od godz. 7.30 do 17 z dwugodzinną przerwą od godz. 13 do 15.

Kluby

Klub TPP-R — nieczynny.
Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od 13 do 21.

PRZEGŁĄD WYDARZEŃ

Tydzień na świecie

„Dzisiaj po raz pierwszy spokojnie spały matki koreańskie. Dzisiaj po raz pierwszy od wielu lat mieszkańcy Pekinu i Nowego Jorku, Kalkuty i Londynu, Moskwy i Paryża, otwierając gazety nie zobaczyli strasznych doniesień o morzach przelanej krwi, o spalonych miastach, o tragedii strawionej ogniem ziemi. Jest to dobry dzień dla całej ludzkości, jest to zwycięstwo pokoju” — pisał wielki pisarz radziecki, Iłja Erenburg w artykule pt. „Zwycięstwo Pokoju” na łamach „Prawdy”.

TO NIE KOMPROMIS —
TO KLĘSKA

Cóż z tego, że USA rzuciły do walki wielką część swoich lądowych, morskich i powietrznych sił zbrojnych. Cóż z tego, że rzucone zostały do walki siły 17 krajów. Cóż z tego, że USA wydały 20 miliardów dolarów. Dokonana przez lata agresja nie przyniosła im zwycięstwa, nie przysporzyła im laurów. Przeciwnie. Przyczyniła się do dalszej ich izolacji na arenie międzynarodowej, spotęgowała sprężyność pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a ich „sojuznikami”, wywołała falę nienawiści do USA na całym świecie.

„Korea jest kluczem do Azji” — mawiał amerykański generał Van Fleet, mając na myśli, że pokonanie Korei otworzy drogę do Chin. Otóż tego klucza do Azji amerykańskim napastnikom nie udało się zdobyć. Agresywna strategia amerykańska poniosła klęskę, jakiej do tej pory nie znają dzieje Stanów Zjednoczonych.

Amerykańskim wojskom napastniczym nie udało się osiągnąć w Korei żadnego z zamierzonych celów, mimo zmobilizowania całej potęgi gospodarczej i militarnej, mimo wciągnięcia do wojny sił tylu innych państw (w tym ponad 300 tys. Amerykanów), mimo strat sięgających ogółem około miliona ludzi. Faktem jest, że Stany Zjednoczone takich strat w żadnej z dotychczasowych wojen nie poniosły.

IDEA ROKOWAŃ ZWYCIĘŻYŁA

Ale bodajże jedną z najważniejszych klęsk, jaką w wyniku swej agresji poniósł amerykański imperializm, jest to, że walka o pokój w Korei, o położenie kresu wojnie koreańskiej zespoliła i wciągnęła w nurt ruchu w obronę pokoju miliony ludzi różnych narodowości, różnych przekonań i wierzeń. W ciągu owych trzech lat trwania działań wojennych w Korei hasło położenia kresu wojnie zmobilizowało miliony ludzi, którzy do tej pory stali na uboczu ruchu w obronę pokoju, którzy do tej pory nie zdawali sobie sprawy ze związku istniejącego pomiędzy wydarzeniami rozgrywanymi się o tysiące kilometrów od ich ojczyzny, a ich bezpieczeństwem, ich przyszłością. Świadomość tego, że położenie kresu wojnie w Korei jest sprawą wszystkich narodów, stała się niemal powszechna. Na całym świecie słowo Korea wywoływało uczucie najgłębszej sympatii i podziwu dla bohaterstwa i odwagi koreańskiego i uczucie nienawiści i pogardy do amerykańskich agresorów. Nie było w Polsce zebrania robotniczego, na którym by sprawa Korei nie była omawiana. I uczucia całego narodu wyrażali przedstawiciele naszego państwa, gdy popierali każdą inicjatywę mającą na celu przerwanie wojny w Korei i gdy składali życzenia narodowi koreańskiemu z powodu odniesionego zwycięstwa.

Dziennik chiński „Zenminzhi-bao” nazwał podpisany w Korei rozejm „pierwszym krokiem pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej” i podkreślił, że historia wojny koreańskiej raz jeszcze dowodzi, iż nie ma rozwiązywania problemów międzynarodowych za pomocą siły.

Rozejm w Korei, będący zwycięstwem polityki pokoju nad polityką napalmu, zwycięstwem człowieka, jego serca i rozsądku nad siłami wojny, jest tylko pierwszym krokiem na drodze do uregulowania problemu koreańskiego. Pojedynkę między pokojem a wojną nie został za-

kończony. Dlatego też rozejm w Korei, wywołując uczucie radości i nadziei u setek milionów ludzi, jednocześnie każe narodowi zachować całą czujność.

ZDEMASKOWANE PLANY

„W całej swej polityce zagranicznej nasza partia kieruje się leninowskim wskazaniem o możliwości długotrwałego współistnienia i pokojowej rywalizacji dwóch systemów: socjalistycznego i kapitalistycznego” — brzmią słowa też w związku z 50-leciem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Rozejm w Korei to jeszcze jedno potwierdzenie słuszności tezy radzieckiej o możliwości pokojowego współistnienia państw o różnych systemach. To potwierdzenie głębokiej słuszności polityki radzieckiej, głoszącej, iż wszystkie sporne lub nieuregulowane sprawy mogą znaleźć rozwiązanie w drodze rokowań zainteresowanych stron. Wiele przyczyn składało się na to, że rozejm w Korei był sprawą trudną i skomplikowaną. A jednak został osiągnięty. Jednak siły wojny musiały skapitulować. I jak stwierdza dziennik „Zenminzhi-bao”, wynika stąd, że „można również osiągnąć pokojowe rozwiązanie innych sporów między narodami i od dawna istniejących problemów”. „Jakkolwiek jednak — pisze „Zenminzhi-bao” — ta możliwość zależy od gotowości zainteresowanych krajów do wzajemnego konsultowania się i traktowania siebie nawzajem na równej stopie, zależy ona również od czynnej walki o pokój ze strony narodów całego świata”.

Z każdym dniem walka ta przybiera na sile, a ruch na rzecz rokowań pomiędzy wielkimi mocarstwami zatacza coraz szersze kręgi. Szczególnie wyraźnie ujawnia się to na tle reakcji światowej opinii publicznej na wyniki waszyngtońskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, W. Brytanii i Francji. Opinia publiczna wszystkich krajów rychło przejrzała istotne cele waszyngtońskiej umowy, widząc w treści opublikowanego w Waszyngtonie komunikatu próbę dopomożenia Adenauerowi w oczekiwanych go wyborach do Bundestagu, a jednocześnie próbę oszukania narodów i przedstawienia zarówno Adenauera jak i rządu imperialistycznego jako rzekomych orędowników sprawy rokowań, sprawy pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Już w parę dni po opublikowaniu komunikatu waszyngtońskiego została zdemaskowana — jak pisze „Prawda” — głęboka rozbieżność między deklaracyjnymi oświadczeniami i rzeczywistymi planami uczestników konferencji waszyngtońskiej”.

IZOLOWANIE AWANTURNIKÓW

„Idea Eisenhowera — pisał niedawno brytyjski dziennik konserwatywny „Daily Mail” — aby zjednoczone Niemcy weszły do systemu paktu atlantyckiego wystarczy, by przeraził Francję, a i nas, i wszystkich innych, skłonić do ponurego zamyślenia”.

Myli się „Daily Mail” sądząc, że narody w obliczu zagrażającego im niebezpieczeństwa poprzestaną na „ponurym zamyśleniu”. Narody działają, a pod pisany w Korei rozejm z całą jasnością ukazał światu fiasco „polityki siły”, polityki dyktatu, coraz większą izolację najbardziej awanturniczych sił agresji i prowokacji.

Awanturnicy wojenni pragnęli by zawrócić bieg historii. Doremne ich marzenia. Biegiem historii kierują te siły, które reprezentują dążenia i interesy narodowe.

Taką siłą, która wywarła decydujący wpływ na cały bieg rozwoju społecznego ludzkości, jest Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, przewodnicząca narodów radzieckich i przewodnicząca ludzkości w walce o pokój, w walce o najwspanialszy ustrój świata — komunizm. To Ona — ROZUM, HONOR i SUMIENIE naszej epoki — epoki historycznych zwycięstw człowieka nad siłami zła — uczy mas ludowe całego świata, jak walczyć i zwyciężać, jak zdobywać przyszłość.

T. Gumowski

GAZETA SPORTOWA

7 ARBITROW Z BIAŁEGOSTOKU

W sobotę w nocy przyjeżdżają pierwsi uczestnicy mistrzostw

Wszystkie przygotowania już zakończone

Dwa dni dzieli nas tylko od pierwszych walk o tytuły mistrzów Polski juniorów na rok 1953 w boksie. Te dwa dni organizatorzy mistrzostw wykorzystają na jeszcze jedno sprawdzenie wszystkich przygotowań. Mówiąc prawdę, to właściwie nie będzie co sprawdzać. Wszystko już

jest wzorowo przygotowane do mistrzostw.

W hali sportowej zakończono prace przygotowawcze. Ring nie tylko, że został już wystawiony, ale również nakryty jest nową matą, a sznury obciążone czystym białym bandażem. W walkach mistrzowskich w przerwach między rundami nie zobaczymy już tak popularnego zjawiska jak sekundanta wspinającego się na ring z wiaderem wody i kubeczkiem. Już kilka dni temu w obu rogach ringu zainstalowane zostały krany z wodą bieżącą.

Również na mistrzostwa Polski zmienia się dotychczasowe miejsca dla sędziów. Sędziowie punktowi mają już ustawione przy samym ringu wygodne siedzenia z pulpitemi, a komisja sędziowska znajduje pomieszczenie także na nowowytbudowanej trybunie tuż przy ringu. Mistrzostwa sędziowane będą tak jak i mistrzostwa Europejskiej sygnalizacja świetlna (jawnie). Oprócz tego speaker po każdym spotkaniu podawać będzie, jak każdy z sędziów punktował poszczególną rundę.

Jeżeli chodzi jeszcze o sę-

dziów, to w mistrzostwach z białostockich arbitrować będą: Kowalczyński, Szpiczo, Kulesza, Rogowski, Maśliński, Zimnoch, Czackowski.

Tak więc białostocka hala sportowa jest już przygotowana do walk mistrzowskich. Pozostanie tylko dekoracja hall. Uzupełnienie dotychczasowej dekoracji w sobotę przywiozą z Warszawy pracownicy PPIS.

Pierwsi zawodnicy biorący udział w mistrzostwach przyjeżdżają w nocy z soboty na niedzielę. Pierwszych w Białymstoku witać będzie my reprezentantów Warszawy miasta i województwa oraz Zielonej Góry. Z dworca na kwatery, które mieścić się będą w Liceum Wychowawczyń Przedzskol i w Liceum TPD, zawodnicy przewożeni będą autobusami. Posiłki nasi goście spożywać będą w stołówce internatu Liceum Wychowawczyń Przedzskol przy ul. 1 Maja.

Ogółem wraz z towarzyszącymi zawodnikom instruktorami, trenerami i sekundantami oraz obsługą prasową i radiową mistrzostw i sędziami, do Białegostoku przybędzie 210 osób.

IDŹKOWSKI
najstarszy kolarz
Wyścigu DWB

Na zdjęciu: Idzikowski — najstarszy zawodnik Wyścigu Dookoła Białostoczczyzny po zakończeniu etapu Łomża — Elk przemawia do licznie zebranej publiczności.

Z LISTOW NASZYCH KOLARZY

Manifestowaliśmy na cześć IX rocznicy PKWN, na cześć utrwalenia światowego pokoju

Minęło już kilka dni od zakończenia Wyścigu Kolarskiego DWB, pierwszego w historii Białostoczczyzny wyścigu wieloetapowego, lecz słowo

„wyścig” wciąż jeszcze styszy się w codziennych rozmowach młodzieży białostockiej, w rozmowach sportowców-kolarzy.

Ten wspaniały wyścig będzie dla mnie wspomnieniem pierwszej mojej wielkiej imprezy kolarskiej. Z dumą i radością będę wspominał swe VII miejsce, jakie zdobyłem na wyścigu, a przyjemną pamiątką będzie dyplom, który otrzymałem po zakończeniu imprezy. Coraz większy zapał do uprawiania sportu kolarskiego budzą we mnie wspomnienia minionego wyścigu i dlatego dołożę wszelkich starań, aby w przyszłym wyścigu również brać udział i zająć lepsze miejsce.

Mimo swych 17 lat rozumiem doskonale, że uprawianie sportu kolarskiego, a następnie udział w tej wielkiej imprezie zapewniła mi władza ludowa, która troszczy się o rozwój sportu i o wszystkich zawodni-

ków. W liście tym chciałbym wyrazić swą wdzięczność dla naszej partii i rządu nie tylko jako sportowca, ale również jako obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej za szczególne zaangażowanie i jasną przyszłość.

W imieniu kolarzy Budowlanych składam serdeczne podziękowanie „Gazecie Białostockiej” za zorganizowanie Wyścigu DWB, w którym my, uczestnicy, manifestowaliśmy na cześć IX rocznicy PKWN, na cześć światowego pokoju.

Wyścig bardzo mi się podobał i cieszę się niezmiennie, że będzie on coroczna, wielką imprezą kolarską naszego województwa. Wierzę, że stanie on się bodźcem do masowego uprawiania kolarstwa przez naszą młodzież.

Leszek Kiczajto
ZS Budowlani

NIE TYLKO SPÓŁDZIELCY Z OSTROŻAN

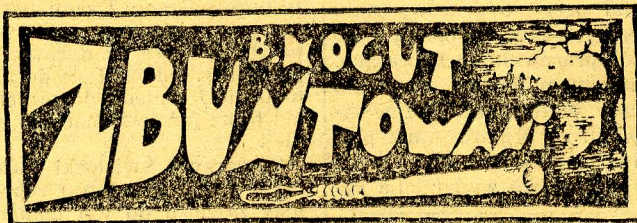
Bramę triumfalną budowali także pracownicy GS i Prezydium GRN Grodzisk

W jednym ze sprawozdań z Wyścigu Kolarskiego DWB popełniliśmy omyłkę. Pisząc informacje z III etapu Wyścigu DWB powiedzieliśmy, że chłopcy spółdzielcy z gromady Ostrożan wybudowali bramę triumfalną na powitanie kolarzy. Okazuje się, że prócz spółdzielców z Ostrożan bramę triumfalną budowali pracownicy gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i pracownicy GRN w Grodzisku.

Prostujemy tę nieścisłość w naszym sprawozdaniu i przepraszamy za nią pracowników GS i Prezydium GRN z Grodziska. Dziękujemy im za zwrócenie nam uwagi.

Ten przykład jest najlepszym dowodem, jak wielkim zainteresowaniem cieszył się nasz wyścig i z jak wielkim zainteresowaniem i dokładnością czytane były sprawozdania z tego wyścigu.

(h)



Była w tym jego krzyku taka siła, że Kazia zaraz umilkła. Podniosła się i zataczając się trochę, poszła ku wrotom. Matka skoczyła za nią.

— Czekaj dziecko jedyne. O Boże Święty — krzyżała — zmiłuj się nad nami. Sobuś! Ostatnie dziecko nasze marnujesz. Pan Bóg cie skarze!

Matusik zatrzymał ją brutalnie, chwycił za ręce, odciągnął od wrot. Nie próbowała się szarpać.

— Idź do domu — rozkazał. — A wam czego tu jeszcze? — obrócił się groźnie do starej Dukatki i Kwaśnikowej. — Czego wam jeszcze trza?

Obie pośpiesznie wyszły na drogę. On zamknął wrota na haczyk, potem krokiem ciężkim, jakby dobywał resztek sił powlókł się do izby. Z głośnym szlochem przypadł do łóżka, na którym leżał pobity, spuchnięty w krzyżu Sylwester.

Dzień był pogodny, upalny, jak całe to lato, które po wiosnie wczesnej i słonecznej, przyszło jak świt po krótkiej nocy. Czas był na żniwa najlepszy, zboże schło zaraz za kosą, że drugiego dnia zwozić do stodoł i młócić by można. Nocami rosa nieobfita zwiłżała skąpo ciepłą ziemię; dniami słońce grało z bezchmurnego nieba i wyschnięta ziemia zaczynała już pękać na ścieżkach udeptanych. Groziła posucha. Ludzie starzy mówili, że albo wnet przyjdą burze gradowe, albo susza wypali ziemniaki do szczytu.

Było prawie południe i na wieś upadł ciężar upału. Nawet stojące nad kominami szaro-niebieskie słupy dymów unieruchomił i przygniół też zdawały się wcale nie ruszać. Zielone liście topól i wierzb w opłotkach zbiegały od kurzu i obwisły jakby przepelnione zmęczeniem.

Kazia szła dąbrową drogą ku gościńcowi, wolno, krokiem ciężkim i chwiejnym, jakim idą ludzie nie znający swych dróg, lu-

dzie wygnani. Opuściła głowę nisko na piersi, rozrzucone bezładnie czarne włosy opadały obfitymi strakami z ramion, okalając wkoło zmęczoną twarz ścierając z niej nieobscitne łzy. Z rękoma splecionymi na brzuchu szła leniwie, prawie bezwiednie odrywając nogi od rozgrzanej, twardej ścieżki, która tu i ówdzie popekala jak skóra na spracowanej dłoni.

Nie myślała gdzie idzie i po co, nie czuła już bólu i żalu, tępa pustka tylko, świadomość, że wszystko co mogło być już było, że nic już nie będzie, że to już koniec, koniec wszystkiego, bolesnej, pełnej niepokoju miłości, koniec nadziei i strachu.

Nie dziwiła się, że ją wygnano — to była zwykła kolej rzeczy. Przestała należeć do świata przestała być tym czym była — dziewczyną, córką i kochanką — człowiekiem. Zrobiła to, czego bezkarnie nie wolno nawet dziewczkom, które do nikogo nie należą; została matką bez przyzwolenia, poczęła w miłości, która nie zdążyła się przeobrazić w błogosławiony kontrakt. Mogła mieć tylko żal do losu, który odebrał nienarodzonemu dziecku ojca, o jej obrobie — nie mogła mieć żalu do tych, którzy ją potępił i ukarali z całą surowością obyczajowego fanatyzmu.

Minęła gościńiec, potem wspięła się na stromy i wysoki w tym miejscu nasyp kolejowy i stanęła bezradnie jakby się wszystkie drogi zgubiły. Spojrzała w jedną stronę, potem w drugą — tu i tam daleka, nieskończona, zagubiona gdzieś w odlepiącej się nośności linia szyn, z progami w poprzek, — jak drabina co wiedzie do nikąd. Po drutach wiszących nisko na słupach z żelaznymi kółkami biegł rozdygotany szum, jednostajny, przejmujący. Od tego szumu i od patrzenia w ową czarną, polyskującą w słońcu, długą drabinę w głowie się Kazi zawróciło, w oczach pociemniało. Usiadła na rozpalonej szynie by nie upaść. Gorąca stal parzyła ciało przez suknię. Było to bolesne ale jakieś rozkoszne zarazem.

Kazi przypomniało się, że wtedy przecież jeździły pociągi, że i teraz lada chwila może nadjechać pociąg i... „Dobrze żeby przyjechał”. Czarny, sapiący olbrzym przyjeździe, zgniecie, zabije. I już nadziei nie będzie trzeba iść, ani niczego się bać, ani płakać. Dobrze, żeby nadjechał...

Ale pociąg nie nadjeżdżał długo.

Siedzieć tu było niewygodnie, źle. Więc wstała chwiejąc się na nogach, osłabła od żaru i zmęczenia, zeszła na drugą stronę nasypu. Tutaj trawa wysoka, sucha i ostra. Położyła się w niej chowając twarz od słońca i przyciskając łono do ciepłej ziemi.

(61)

(C. d. n.)